Nr. 67.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 22 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 marca.

(Gladstone, Niemcy i Rosya w sprawie afgańskiéj. — Z wojennego teatru w Sudanie: Walki pod Suakimem; znaczenie kolei żelaznéj, mającéj iść z Suakimu do Berberu; mahdi w Dorfurze, opłakany stan niedobitków armii jenerała Wolseleya. — Z wojennego teatru w Chinach: pogłoski pokojowe, pośrednictwo Niemiec; szyderstwo prasy pruskiéj; sprawa ryżu jako kontrabandy wojennéj; opinia „Nordd. Allgem. Ztg.“ — Z piątkowych obrad angielskiéj Izby niższéj. — Sprawy słowiańskie: mityngi Serbów przeciw Bulgarom, żądanie ich rozgraniczenia półwyspu bałkańskiego; powstanie w Albanii. — Domysły o staraniu się Rosyi o przymierze z Turcyą.)

Prasa pruska sądzi zapewnie w swéj naiwności, że powiedzie się jéj doprowadzić do zbrojnego starcia pomiędzy Anglią a Rosyą na granicy afgańskiéj, gdyż, jak rozpoczęła, tak daléj roznieca żagiew nieufności pomiędzy temi dwoma rywalami o panowanie nad Azyą środkową. Oto np. najnowszy występ „Koeln. Ztg.“ na tém polu: „Gladstone cofa się dziś na całéj linii, robi ustępstwa Rosyi i usprawiedliwia tym sposobem przewidywania polityków kontynentalnych, którzy zaraz w początkach zatargu uważali groźby brytańskie za czyste mamidła. Premier angielski miał nadzieję, że dobrze pomyślanym atakiem skombinowanym skruszy przeciwnika. Nawoływania wojenne prasy angielskiéj i zbrojenia angielskie miały nastraszyć Moskali i dać im uczuć przedsmak strat e k o n o m i c z n y c h, jakieby powstały z rzeczywistéj wojny z Anglią. Równocześnie zbliżył się Glastone skwapliwie i demonstracyjnie do onego mocarstwa (Niemiec), które przez całe swe życie uważał za uosobioną reakcyą północy. Chciał on bronić Indyi przez to, że podburzał Rosyą przeciw Niemcom a Turcyą przeciw Austryi. Kiedy plan ten nie udał się, wpadł następnie na tę myśl, że czego piekło nie zdołało uczynić, dokaże teraz niebo. Angielski minister prosił tedy nieba o zesłanie błogosławieństwa na kolonialną politykę Niemiec, przyrzekł hr. Herbertowi, że odda Niemcom cały Kamerun i wysłał księcia Walii do Berlina. Wszystkie te sztuczki miały w Petersburgu obudzić podejrzenie i wiarę, że Anglia kosztem Rosyi porozumiała się z Niemcami. Wszystkie te manewra chybiły celu, Europa, jak dawniéj, tak i dziś jest przekonaną, że Anglia zrzec się musi swych pretensyi w Azyi, gdyż nie jest zdolną przeprowadzić ich z bronią w ręku. Rosya nie potrzebuje lękać się wojny, wyjdzie z niéj zwycięzką. Gladstone już przyznał w parlamencie, że pretensye Anglii do Sarraksu upadły; zrobi on większe jeszcze ustępstwa, byle Rosya trzymała się twardo.“ Tyle organ nadreński. Czyż tu nie widoczna chęć powaśnienia stron spornych? Ale na nieszczęście Niemiec budzi się coraz więcéj z uśpienia opinia publiczna w Rosyi i przychodzi do tego przekonania, że krwawy zatarg Anglii z Rosyą w Azyi wypadłby tylko na korzyść Niemiec. Zdanie to wypowiedziały już „Nowosti,“ za co zaszczycono je w Berlinie mianem organu polskiego. Wystąpienie „Nowosti“ popiera dziś silnie „Nowoje Wremia“ i wywodzi, że Niemcy wyzyskały już z a w i k ł a n i a rosyjsko-angielskie na korzyść swéj polityki kolonialnéj. „Niemieckim kuszeniom, ażeby Rosya wzięła Herat, należy się oprzeć; Austro-Węgry nie wahałyby się w tym razie zgarnąć owoców tego ziarna, które zasiały na półwyspie bałkańskim.“ W tym samym duchu odzywają się inne także gazety rosyjskie, a prasa pruska zapisując je, nazywa je mamidłami choréj wyobraźni.

W Sudanie, około Suakimu, wre na dobre walka. Wedle telegramu „Daily Telegraph“ wspomniany wczoraj bój pod Hasheen trwał pięć godzin. Anglicy wyparli Osmana Digmę z wszystkich pozycyi; nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. (Zobacz Telegr. w dzisiejszym „Kur.“) — Na wczorajszém posiedzeniu angielskiéj Izby niższéj odczytał minister wojny telegram, w którym jenerał Graham donosi jenerałowi Wolseleyowi, że dokonał szczęśliwie operacyi na dniu 20 bm., tj. zajął pozycyą, która dominuje nad Hasheen, osłania angielskie prawe skrzydło i zabezpiecza linią komunikacyjną w przyszłych operacyach, które podejmie w kierunku Tamai. „Plan angielski — pisze „Politische Corresp.“ — jest widoczny. Anglicy chcą z Suakimu zbudować koléj żelazną do Berberu i dla tego muszą zgnieść Osmana Digmę. Koléj ta nie będzie jedynie służyła do celów wojennych; ma ona inne jeszcze znaczenie. W Londynie zawiązało się już towarzystwo akcyjne, na którego czele stanął książę Sutherland. Otrzymało ono już koncesyą od rządu na eksploatacyą Sudanu pod względem handlowym i przemysłowym. Skoro Osman Digma pobitym zostanie, rząd odda koléj tę towarzystwu. — Fałszywy prorok przebywa podobno z wojskiem swém w Darfurze, gdzie uśmierza przyjazne Anglikom plemiona. Korespondent kairski „Polit. Corr.“ przerażający kreśli obraz niedobitków armii Wolseleya. Armia ta zdziesiątkowana, podobna więcéj do żebraków, aniżeli żołnierzy; w odwrocie umierają całe setki. Sam jenerał Wolseley ma być chory; mimo to rozwija wielką energią.

Na teatrze wojennym w Chinach zaległa chwilowo cisza, którą prasa francuska tak tłómaczy, jakoby Chiny były znów teraz skłonne zawrzeć pokój. „Paris“ potwierdza wiadomość kilku dzienników, wedle któréj miały Niemcy ofiarować swe pośrednictwo w pogodzeniu Francyi z Chinami. Prasa pruska szydzi z tych pogłosek. Korespondent „Köln. Ztg.“ pisze, że rząd francuski, ażeby nie przestraszać ojców, których synowie popłyną teraz znowu jako żołnierze do Chin, wysyła w świat te gołębice pokoju z potężnemi gałązkami oliwnemi. Inspirowane gazety berlińskie nic nie wiedzą o proponowanéj przez Niemcy medyacyi. „Nordd. Allg. Ztg.“, pisząc o ryżu, który Francya uznała za kontrabandę wojenną, uznaje słuszność zapatrywań rządu francuskiego i twierdzi, że przyczynić się ono może do skrócenia wojny z Chinami, jeżeli tylko rząd francuski zechce podobnego rodzaju zarządzenia zastósować do wszystkich państw neutralnych. Na tém traci wprawdzie — pisze w końcu „Nordd. Allg. Ztg.“ handel niemiecki, jednakże jest to rzeczą nieuniknioną, chociaż bezwątpienia godną pożałowania. Owa sprawa ryżu nie jest tak niebezpieczną. Urzędowy dziennik angielski ogłosił wczoraj notę ambasadora Waddingtona, z których się pokazuje, że Francya uważa okrętowe ładunki ryżu w tym razie tylko za kontrabandę, jeżeli przeznaczone są dla portów chińskich, położonych na północ Kantonu.

Parlamentowi angielskiemu została wczoraj przedłożoną podpisana przez mocarstwa konwencya dotycząca uregulowania finansów egipskich. Na wczorajszém posiedzeniu Izby gmin oświadczył Gladstone ponownie, że parlament jeszcze przed feryami wypowiedzieć musi swą opinią o konwencyi. Na témże posiedzeniu poruszono pogłoskę o wywieszeniu chorągwi niemieckiéj na wyspach Samoa. Podsekretarz stanu Fitzmaurice oświadczył, że rząd na swe zapytanie nie otrzymał dotąd odpowiedzi i nadmienił przytém, że nie prawdą jest, iżby jenerał Wolseley miał zostać zamianowany gubernatorem Sudanu.

Po zdaniu sprawy z zagranicznych kwestyi bieżących przystępujemy do rzeczy, które bliżéj nas obchodzą, mianowicie do słowiańskich. W Serbii, w mieście Niszu, odbył się zeszłéj niedzieli t. zw. mityng macedoński. Zebranie przyjęło rezolucyą, w któréj oświadcza się stanowczéj przeciw agitacyom Bułgarów w Macedonii, niż to uczyniło poprzednio zgromadzenie w Białogrodzie. Mityng w Niszu zaprotestował przeciw nadawaniu wielkich rozmiarów kwestyi bułgarskiéj i reklamuje Starą Serbii i Macedonią jako kraje będące nierozdzielną częścią królestwa serbskiego. „Serbowie — tak kończy się rezolucya — nie roszczą żadnych pretensyi do obcych posiadłości i chcą tylko swoje zatrzymać i dla tego potępiają nieuprawnione żądanie Bułgarów.“ W wielu miejscowościach w Serbii mają się odbyć zgromadzenia, celem rozesłania do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim i do mężów stanu, przychylnych Serbom, memoryał, w którym Serbowie prosić będą o etnograficzny podział krajów bałkańskich. Z spraw serbskich ten jeszcze zapisujemy fakt, że wojskowa komisya serbska, bawiąca od pewnego czasu w Paryżu, zajmowała się badaniem dobroci armat nowych systemów, i po długich próbach postanowiła zaopatrzyć armią narodową w działa systemu Francuza Langego, a odrzuciła armaty Kruppa i Barkowicza. Czterdzieści bateryi zamówiono już w fabrykach francuskich. Francuzów raduje wielce to postanowienie, nie tyle ze względu na zarobek, ile ze względu na tryumf, że obcy ludzie fachowi oddali im pierwszeństwo przed Niemcami.

Powstanie w Albanii trwa wprawdzie do téj chwili, ale traci coraz bardziéj na sile. Arnauci otoczyli w początku powstania Prizrend i zdobyli go, Turcy następnie zbombardowali to miasto. Porta, wskutek rozrzucenia proklamacyi wzywającéj do powstania, zgromadziła znaczne siły zbrojne w Albanii. Powód do tych zamieszek jest zawsze jeden i ten sam: wiecznie nie załatwiona sprawa rozgraniczenia Czarnogóry od Albanii. (Zob. korespondencyą „Kuryera“ z Niszu).

Z Carogrodu przychodzą od pewnego czasu do prasy zagranicznéj pogłoski, jakoby Rosya starała się o przymierze z Turcyą i jakoby w tym celu miejsce ambasadora Nelidowa zająć miał zręczniejszy dyplomata. Jako takiego wymieniają jenerała Loris Melikowa. O to przymierze z Turcyą stara się, jak wiadomo, i Anglia, dokąd udał się z woli sułtana i wbrew woli pierwszego ministra Saida paszy, Hassan Fhemi. W téj chwili odbywa się formalna licytacya. Sułtan zgodzi się na przymierze z tém mocarstwem, które więcéj ofiaruje. Sam fakt, że Rosya przypuszcza możliwość układu z sułtanem i jednocześnie posuwa się ku Heratowi, zawrócił głowy muzułmanom, skorym do złudzeń. Z drugiéj strony względy, jakie w Londynie okazywać są zmuszeni Hassanowi Fhemi, wpoiły w sułtana to przekonanie, że przymierze z nim jest w istocie uważane za rzecz pożądaną. Wszystko w téj mierze zależeć będzie od obrotu, jaki wezmą sprawy egipskie, wojskowe i dyplomatyczne powodzenia, które gabinet angielski odnieść musi, aby podnieść urok w Sudanie i Afganistanie. — Według nadchodzących daléj wiadomości z Carogrodu, przesłał tamtejszy poseł rosyjski Nelidow do reprezentanta rosyjskiego w Filipopolu polecenie, ażeby oświadczył bez ogródki, że car Aleksander potępia zbieranie się mityngów bułgarskich i uważa wywoływane niemi agitacye za szkodliwe. Reprezentantowi temu polecono także, aby nie przyjął deputacyi, którą w téj sprawie zamierzają Bułgarzy wysłać do niego. Czyby to ustępstwo, jakie Rosya robi w Rumelii wschodniéj, stać miało w związku ze sprawą ubiegania się o przymierze z Turcyą?

Koléj rogozińsko-inowrocławska.

W sejmie pruskim obradowano wczoraj pomiędzy innemi nad projektem, dotyczącym środków rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei państwowych. W pierwszéj części tego projektu chodzi o 14 nowych linii, na które przeznaczono ze strony państwa około 50 milionów marek; w liczbie téj znajduje się także koléj rogozińsko-inowrocławska, na którą przeznaczono 6,610,000.

Do téj pozycyi stawił landrat hr. Posadowski wniosek, żądający, aby na tę koléj przeznaczono 6,730,000 m., a natomiast bezprocentowy dodatek, jaki mają złożyć interesenci z 240,000 zniżono na 20,000. Komisya sejmowa nie uwzględniła tego wniosku, proponując przyjęcie projektu rządowego.

Poseł O e r t z e n z Bydgoszczy oświadcza, że Izba handlowa z Bydgoszczy wskazuje w osobnéj petycyi, że interes powiatów, przez które koléj przechodzić ma, jako téż interes miasta Bydgoszczy wymaga, aby koléj ta skierowana była na Bydgoszcz, a nie na Inowrocław. Pan Oertzen żali się na to, że komisya nie uwzględniła téj petycyi, lecz oświadczyła się za projektem rządowym, t. j. za Inowrocławiem. Mówca sądzi, że za Bydgoszczą przemawia ta okoliczność, iż miasto to jest punktem środkowym i siedzibą tylu władz rządowych. Jeśli koléj pójdzie na Inowrocław, to handel Bydgoszczy wiele na tém ucierpi, coby zaczynającemu się podnosić miastu wielce zaszkodziło. Pan landrat sądzi, że p. minister uwzględni tę okoliczność, że daléj pomyśli o nowéj linii ze *Znina do Bydgoszczy, z Bydgoszczy do Koronowa i Tucholi*. Pan landrat prosi pana ministra, aby choć w kilku słowach rzucił Bydgoszczanom promień nadziei, że to kiedyś nastąpi, chociaż od razu wszystkiego zrobić nie można.

Poseł S e e r przemawia za tém, aby nie przeciążano powiatów i aby wniosek hr. Posadowskiego przyjęto.

Minister handlu *Maybach* oświadcza, że przyjęcie wniosku landrata Posadowskiego byłoby premią na opór powiatów, które nie chcą opłacać drobnego dodatku, chociaż z projektowanéj linii znaczne mieć będą korzyści. Minister żąda, aby z zasady odrzucono wniosek hr. Posadowskiego i nie kierowano się współczuciem dla owych powiatów. (Chodzi tu o powiaty obornicki, wągrowiecki, szubiński, inowrocławski i mogilnicki. Przyp. Red. „Kur. Pozn.“)

Hr. P o s a d o w s k i oświadcza, że albo powiaty przeciążone aż nazbyt ciężarami muszą przejąć ciężary za powiaty, mogące płacić — albo téż koléj nie przyjdzie wcale do skutku. Wątpliwą jest rzeczą, czy koléj ta opłacać się będzie, a w takim razie trudno żądać ofiar od obywateli. Dopiero wtedy koléj zda się na coś obywatelom, gdy o każdéj porze roku będzie można wygodnie dojechać do dworców, a na to trzeba będzie znacznych wydatków na koszta melioracyjne — jakże tu jeszcze wymagać można tak znacznych dodatków ze strony obywateli? *Mówca cofa wniosek* w obec groźnéj postawy ministra.

Poseł H. Dobrzycki.

M. P. Wniosek posła hr. Posadowskiego został cofnięty — ja i moi ziomkowie bardzo tego żałujemy. Podpisaliśmy ten wniosek tak samo, jak i niemieccy posłowie z W. Ks. Poznańskiego, — a ta jednozgodność powinnaby być dowodem, jak uprawnione jest żądanie, we wniosku tym wyrażone.

Przy téj sposobności niechaj mi wolno będzie poprosić usilnie pana ministra, aby zechciał wziąć pod rozwagę przedłużenie kolei rogozińsko-inowrocławskiéj w kierunku zachodnim. Znaną jest członkom téj W. Izby, najwięcéj zaś zapewne panu ministrowi rzeszy, że każda linia kolejowa dopiero wtedy się pożyteczną okaże, gdy jest bezpośrednio połączona z główną linią. W naszéj dzielnicy głównemi arteryami komunikacyi jest koléj wschodnia i górnośląska. Temi kolejami odchodzą płody nasze na zachód, tą drogą téż węgiel górnośląski do nas przychodzi. Na jakim punkcie Rogoźno połączone być ma z koleją wschodnią, to pozostawiamy panu ministrowi. Linia ta wynosiłaby tylko około 60 kilometrów i nie natrafiłaby na żadne trudności.

Winienem jeszcze dodać, że w téj okolicy bardzo żyznéj znajdują się piękne łąki nadnoteckie, fiskalne lasy, parowe gorzelnie, wielkie osady, miasto Ryczywół, handlowe miasto Czarnków, które samo mogłoby żądać osobnéj kolei. Okolicę tę, leżącą po części w obornickim, po części w czarnkowskim powiecie, znam bardzo dobrze, gdyż mieszkam w obornickim powiecie i mam zaszczyt powiat ten reprezentować w téj w. Izbie. Jeśli linia rogozińsko-inowrocławska nie zostanie przedłużoną na wschód, nie będzie miała dla powiatu obornickiego wielkiego znaczenia. W tym duchu podano téż z tego powiatu petycyą do ministra — a mam nadzieję, że te kilka słów posłużą do jéj poparcia.

(Brawo na ławach polskich.)

Poseł St. Rożański.

MP. Pragnę tylko oświadczyć, że przez zamknięcie dyskusyi odcięty zostałem od głosu i nie mógłem powiatu mogilnickiego, oraz reprezentacyi innych powiatów obronić od zarzutu oporu (Renitenz), jaki nam tutaj uczynił p. minister. Nie było tam oporu — lecz po prostu było rzeczą niemożebną, gdyż powiat jest zanadto obciążony długami — i to skłoniło reprezentacyą powiatową do odmówienia subwencyi.

Będziemy tedy mieli koléj z Rogoźna do Wągrówca, ale powiaty, przez które przechodzić będzie, zapłacą pro rata parte

240,000 mrk.

Skandale w parlamencie wiedeńskim.

Dr. Knotz, znany czytelnikom naszym niemiecki irredentysta z północnych Czech, szalał znów na dwóch posiedzeniach dnia 18 i 19 bm. w parlamencie wiedeńskim przeciw rządowi, który zdaniem jego uciska i gnębi Niemców austryackich, tak jak *Rusinów w Galicyi* i Włochów w Dalmacyi.

Przy słowach „Rusinów w Galicyi,“ poseł *dr. Julian Czerkawski*, rodem Rusin, przeszedł na stronę skrajnéj lewicy, stanął nagle obok Knotza i z nietajonym gniewem krzyknął: *„Daj Pan Rusinom pokój!“* Referenci pism niemieckich dodawają, że dr. Czerkawski wzniósł w górę pięść ściśniętą i groził Knotzowi.

Chociaż referenci pism polskich twierdzą, jakoby nie widzieli, czy dr. Czerkawski groził pięścią, czy nie — chociaż podobno w wiedeńskim parlamencie jest zwyczajem przechodzić z jednéj strony Izby na drugą, to jednakże żałować należy, iż dr. Czerkawski pozwolił się porwać do tego kroku, który następnie lewica w najhaniebniejszy sposób wyzyskała.

Po słowach Czerkawskiego powstał zgiełk, krzyk i wrzask, jakiego pewnie dzieje parlamentu austryackiego nie pamiętają. Kilku posłów z lewicy, głównie zaś na ich czele poseł Pacher, rzuciło się na posła Czerkawskiego, wzywając go okrzykami: „Precz z nim! to zuchwałość! pfe! to bezwstydnik! niech się oddali z lewicy.“

Hałas trwał kilka minut, a głos dzwonka prezydenta Smolki niknął w téj wrzawie; posłowie, podzieleni na grupy, rozprawiali głośno, wrzawa rosła, sprzeczka się wzmagała. Dłuższa kłótnia wywiązała się między posłem liberalnym Krausem, a katolikiem Kathreinem, który się niepochlebnie wyraził o Knotzu. Kraus nazwał Kathreina „renegatem.“ Pewien liberał z Karyntyi kłócił się na głos z baronem Giovanellim. Naoczni świadkowie byli pełni obawy, że przyjdzie do bójki. W końcu nastąpił spokój — dziwny, groźny, tajemniczy, poczém nagle dr. Kopp dał sygnał do oklasków. Oklaski te grzmiały przez kilka minut, a wtórowali im widzowie drugiéj galeryi.

Na prawicy odezwały się okrzyki: Precz z galeryą! — na co lewica zagrzmiała okrzykiem: Precz z parlamentem, a przedewszystkiém precz z Prażakiem! — obradowano bowiem właśnie nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Mimo że pan Julian Czerkawski, wzięty pod rękę przez posła Dumbę, już dawno przeszedł był na prawicę, hałas nie ustawał, aż wreszcie marszałek Smolka, dobiwszy się głosu, nakazał wypróżnić galeryą, któréj już po trzy razy groził był w obecnéj sesyi, i któréj wypróżnienie uznał dla przykładu za potrzebne.

Było to hasłem do nowych krzyków i nowéj wrzawy; ponieważ w tym rozchoworze strasznym i ogłuszającym nikogo dosłyszeć nie było można, przeto marszałek Smolka wstał z krzesła prezydyalnego i zeszedł z wywyższenia na znak, iż posiedzenie przerwane. Posłowie Dumba i Hevera poszli na galeryą; potężny głos Hevery zmusił do rozejścia się publiczność, która początkowo miała chęć opierania się rozkazowi marszałka; nie tylko druga, ale i pierwsza galerya musiała ustąpić.

Po upływie 5 minut zagaił marszałek Smolka ponownie posiedzenie — powołując do porządku dr. Jul. Czerkawskiego, i twierdząc, iż poseł ten dał powód do téj hałaśliwéj sceny.

Dr. Knotz mówił daléj, a gdy marszałek po ukończeniu tego przemówienia i jego powołał do porządku, zakończyło się posiedzenie o godz. $3^1/_4$.

Dr. Julian Czerkawski zbliżył się po posiedzeniu, gdy posłowie w gwarnych kołach ze sobą rozmawiali, do Knotza, oświadczył mu, że nie ma osobnéj niechęci do niego, że tylko mowa jego rozdrażniła go — i podał mu rękę. Obaj posłowie pojednali się ze sobą.

To działo się dnia 18 bm.

Dnia następnego, we czwartek, po przemówieniach posłów Kułaczkowskiego, dr. Russa i dr. Madejskiego, zabrał znowu głos dzisiejszy enfant terrible parlamentu wiedeńskiego, dr. Knotz, i usiłował dowieść, że rząd nie zbił jego twierdzeń. Gdy mówca ostro zaczepiał ministra Prażaka, który, jako Czech, przez Niemców czeskich strasznie jest znienawidzony, wicemarszałek, hr. Clam Martinic, zastępujący marszałka Smolkę, wezwał mówcę, aby był w orzeczeniach swych umiarkowańszym — co znów wywołało skandal na lewicy. Prawica zaprotestowała przeciw tym wybrykom, w skutek tego nowe powstaje zamięszanie i wicemarszałek napróżno usiłuje przywrócić porządek, — posłowie powstają z miejsc i rozchodzą się po sali. Gdy Knotz w dalszym ciągu swéj mowy coraz gwałtowniéj się wyrażał, przyszło do sporu pomiędzy wicemarszałkiem a mówcą, poczém nowe powstały hałasy. — Pięć razy przerywał hr. Clam Martinic Knotzowi — szóstą razą pogroził mu odebraniem głosu, — co téż wreszcie uczynił wśród nieopisanego zamięszania. — Dziki chaotyczny zamęt trwał kilka minut; w pojedyńczych grupach rozpoczęły się namiętne sprzeczki.

Przekrzyczawszy wreszcie uciszający się gwar, zaprotestował Knotz stentorowym głosem w imieniu niemieckiego

narodu przeciwko „parlamentarnemu pogwałceniu praw poselskich“. Lewica bije oklaski Knotzowi — prawica przyklaskuje Martinicowi.

„Kawaler“ Schönerer żąda, aby wszyscy posłowie niemieccy wstrzymali się od dalszych obrad i opuszcza natychmiast salą — ale nikt za nim nie poszedł.

Knotz został powołany do porządku i na tém rzecz się skończyła.

Nie możemy pominąć, że na témże posiedzeniu poseł świętojurski, p. Kułaczkowski, wystąpił z groźną tyradą przeciw Polakom, twierdząc, że władze sądowe i policyjne, reprezentowane wyłącznie przez Polaków (?) w niesłychany sposób gwałcą Rusinow, ich pisma, ich wydawnictwa, ich język itd. — Rzeczy doszły tak daleko — powiada p. Kułaczkowski — że wydawcy udawali się do niego z petycyami, aby w parlamencie żądał przywrócenia prewencyjnéj cenzury. Lewica przyklaskiwała p. Kułaczkowskiemu, mianowicie, gdy posła Czerkawskiego nazwał *renegatem.*

O ile my tutaj w Poznaniu rzecz z daleka obserwować możemy, — to daleko częściéj widzimy konfiskatę pism polskich, aniżeli ruskich, a skarga na ucisk Kościoła ruskiego przez Polaków zaiste dziwnie brzmi w ustach posła, który wraz z centralistyczną lewicą kuł w parlamencie wiedeńskim prawa, krępujące wolność Kościoła.

Skargi Rusina Kułaczkowskiego o rzekome gnębienie Rusinów przez Polaków warte zaiste nie więcéj, jak skargi irredentysty Knotza na ucisk Niemców w Austryi.

Trafnie téż zbił zarzuty tego świętojurca poseł dr. Madejski, udowadniając, że we wschodniéj Galicyi znajduje się w sądach krajowych bardzo wielu Rusinów, którzy jednakże nie znajdują łaski w oczach p. Kułaczkowskiego, bo nie dependują od św. Jura. Jest na Rusi wielu Rusinów, należących do reichsratu i do sejmu, którzy zgodnie i uczciwie z Polakami pracują. Zgodnie z Polakami sądzą ci Rusini, że kwestyą narodowości ruskiéj należy traktawać jako sprawę krajową, gdyż tylko jako taka może być ze skutkiem załatwiona. Polacy i Rusini nie są przeciwnikami, lecz braćmi — a kto się umie wznieść do ideału patryotyzmu, ten będzie umiał w sumieniu osądzić, kto jest prawdziwym, a kto fałszywym reprezentantem Rusinów, kto jest renegatem, a kto nie.

Mowę szanownego posła przyjęto głośnemi oklaskami, na które najzupełniéj zasłużył.

O wartości przemówienia dr. Knotza znajdzie czytelnik poniżéj trafne uwagi naszego (≈) korespondenta wiedeńskiego.

Jeszcze Germania irredenta.

Praga czeska, 19 marca.

(XX) Na fakta, przytoczone przez posła Knotza w pierwszéj mowie, o któréj wspomniałem swego czasu, organ namiestnika „Prager Abendblatt“ odpowiedział kilku artykułami, w których wykazano kłamliwość i lekkomyślność zarzutów niemieckiego posła. Mianowicie z tych sprostowań półurzędowych wynika, że przeniesienie naczelników okręgów z jednego miejsca na drugie działo się zawsze podług przepisów prawnych, nie zaś z jakichś względów tendencyjnych.

Oprócz tych wyjaśnień urzędowych, mowa posła Knotza wywołała także liczne protestacye różnych reprezentacyi niemieckich, gmin, reprezentacyi okręgów, stowarzyszeń itd. Właśnie w Lipie (Boehmisch Leipe), gdzie znajduje się główna kwatera p. Knotza i radykałów prusofilskich, rozwija téż energiczną czynność tak zwane „stronnictwo gospodarskie“ (deutsch-oesterreichische Wirthschaftspartei), które w roku zeszłym postało za inicyatywą posła niemieckiego dr. Schneidera, profesora akademii agronomicznéj. Wskutek protestacyi, nadsyłanych z niemieckich kół do sejmu czeskiego, poseł Schneider widział się zmuszonym złożyć swój mandat. Atoli od tego czasu za pomocą burmistrza Lipy, dr. Kuwetgena, którego potém rada miejska zmusiła także do ustąpienia z téj godności, tém energiczniéj pracuje nad zorganizowaniem swego stronnictwa gospodarskiego, które naprzeciw stronnictwu pp. Herbsta, Schmeykala, Knotza itd. ma skupić austryacko-patryotyczne żywioły niemieckie w północnych Czechach.

Przeciwnicy te usiłowania dr. Schneidera wyszydzają jako „Schneidergeschäfte,“ przywódzcy tego ruchu nadali tytuł „Mahdiego,“ i twierdzą, że wszystkiém kieruje namiestnik, wspierając założycieli nowego stronnictwa pieniędzmi i orderami. Czy udało się istotnie utworzyć nowe stronnictwo patryotyczno-niemieckie, o tém w sposób autentyczny dowiemy się dopiero przy przyszłych, zresztą blizkich wyborach. Tymczasem wczorajsza nowa mowa, którą p. Knotz wygłosił w parlamencie wiedeńskim i która naturalnie tutaj sprawiła bardzo wielkie wrażenie, zdaje się świadczyć, że Schmeykal et Comp. istotnie obawiają się wzrostu stronnictwa gospodarskiego.

P. Knotz zabrał wczoraj głos przy rozprawach nad budżetem ministeryum sprawiedliwości. Najprzód obszernie rozwodził się nad sądownictwem w Czechach, twierdząc, że wszystkie posady bywają obsadzane Czechami, i że Niemiec nawet w czysto niemieckim okręgu nie może się doczekać posady sędziego; „natomiast do okręgów niemieckich nasyłają sędziów czeskich, którzy po niemiecku mówią żargonem, znanym z dzienników humorystycznych.“

Daléj mówca obszernie opowiadał, w jaki sposób prezes sądu w Lipie — jest to bête noire p. Knotza — sztucznie ułożył listę sędziów przysięgłych w ten sposób, aby można wreszcie rozpocząć akcyą sądową przeciwko Niemcom. Potém zaczęto szukać zdrajców stanu. „Na północnym krańcu Czech znajduje się przyjemne miasteczko Warnsdorf, gdzie władze zabroniły odśpiewać „Wacht am Rhein“ jako zanadto niebezpieczną (Schoenerer woła: Das ist zu dumm!) gdzie władze tak są troskliwe o utrzymanie świeżego powietrza, iż ku lepszemu zadokumentowaniu sojuszu z mocarstwem sąsiedniém nawet zabroniły niemieckiéj kapeli wojskowéj w niemieckich mundurach grać na austryackiéj ziemi. Tam na Swiątki r. z. odbył się bankiet, na którym przemawiali student Hernhäuser, redaktor Strache i starokatolicki proboszcz Nittel. Mówca następnie przytacza te przemowy.

I tak Strache do studentów niemieckich odezwał się, iż ma nadzieję, iż w dzień próby i w walce złoży dowody odwagi. Otóż p. Knotz z wielkiém oburzeniem zapytuje, czy to zdrada stanu, czy to zmierza do oderwania pewnéj części od państwa? — Może nie, ale to pewna, że gdyby kto z nas w Poznaniu wzywał studentów do złożenia dowodu odwagi w dzień próby i walki, dostałby się niechybnie do kozy, a „Nordd. Allgemeine Ztg.“ pisałaby przynajmniéj przez rok cały, że spekulujemy na rewolucye!

Student Hernhäuser zapowiadał wiosnę narodu niemieckiego, rozwodził się nad wojnami husyckiemi i nad bitwą w lasach Teutoburgu, tudzież nazwał Austryą przednią strażą Niemiec. I to, zdaniem p. Knotza, nie jest zdradą stanu. — Może nie. Ale to pewna, że gdyby ktoś z nas w Poznaniu na publiczném zebraniu sławił bitwę pod Tannenbergiem, albo na Psiém Polu i gdyby W. Księstwo Poznańskie nazwał przednią strażą Polski, uległby ciężkiéj karze. Wszakże ministrowie w Berlinie jako dowód naszych skłonności do zdrady stanu przytaczają nawet — obchód jubileuszu odsieczy Wiednia przez Sobieskiego. — Proboszcz starokatolicki Nittel oświadczył: „To, czego pragniemy i do czego dążymy, musi się spełnić,“ mowę swą zaś zakończył słowami konającego Attinghausena: „Seid einig, einig Alldeutschland hoch.“

I w tém p. Knotz nie widzi zdrady stanu, ani zakłócenia pokoju publicznego. Bardzo dobrze, ale dla czegóż wtedy pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“ lub „Boże, coś Polskę“ w Prusiech uchodzą jako demonstracye rewolucyjne? Słowem Niemiec w roli uciśnionego jagniątka — jest to figura arcypocieszna.

Jeżeli Niemcy roszczą sobie prawo do ucisku tam, gdzie mają siłę i większość po swéj stronie, to też nie mają prawa skarżyć się na ucisk tam, gdzie inni mają siłę i większość. W Austryi i w Czechach Niemcy znajdują się w mniejszości, a zatém, zawsze według logiki niemieckiéj, świeżo prekonizowanéj przez „największego filozofa berlińskiego,“ powinni być ciemiężeni. Jak ten ich rzekomy ucisk wyglada w rzeczywistości, o tém dostatecznie swiadczy fakt, że owi „męczennicy“ z Warnsdorfu nie tylko nie zostali skazani na tyle a lat więzienia, ale przeciwnie ułaskawieni przez cesarza przed zapadnięciem wyroku! Jedynie fakt, że śmiano wytoczyć przeciwko nim śledztwo, wystarcza Teutonom czeskim do zapełniania powietrza strasznemi jękami boleści.

Po całogodzinnych takich jękach poseł Knotz w końcu oświadczył: „My, panowie, boleść nad naszym uciskiem milcząc zamykamy w pieśni naszéj; z naszych szeregów nie wznosi się żaden jęk boleści. Ale któż wam ręczy, panowie z większości, że jeżeli i nadal tak nas uciskać będziecie, w końcu cały naród niemiecki nie będzie nas uważał jako uciskany szereg bratni. Wtedy utworzylibyście położenie, w obec którego wasz tak silny „pierścień żelazny prawicy “okaże się słabym. Nie doprowadzajcie do tego, aby wielki naród niemiecki przypominał sobie swych uciśniętych braci.“

Pogróżki to dziecinne. Bo na teraz wielki naród niemiecki jeszcze ma wiele do strawienia, zanim będzie mógł pomyśleć o pochłonięciu Austryi.

Na wywody p. Knotza odpowiedział czeski poseł Paszaty, przypominając ucisk srogi, jakiego Czesi doznawali za rządów lewicy.

Minister sprawiedliwości Prażak zbijał zarzuty, czynione przez p. Knotza władzom w Czechach, i dodał: „Zapewniam ponownie, że o uwięzieniu owych osób (z Warnsdorfu) dowiedziałem się dopiero z dzienników. Dopiero 30 września sąd zakomunikował mi sprawę. — przejrzawszy akta, zaproponowałem ułaskawienie uwięzionych.“

Leon XIII
i Kościoły na Wschodzie.

Wiadomości — pisze „Moniteur de Rome“ — jakie nadchodzą z Armenii do Rzymu, są nader pocieszające. Katolicyzm rozwija się tam z szybkością, która kilka lat temu zadziwiłaby nawet tych, co najpiękniejsze nadzieje pokładali w nawróceniu schizmatyków na unią. — W wielkiéj, jako téż i w mniejszéj Armenii zaczynają usiłowania misyi przynosić już owoce. Całe wioski jednomyślnie dopraszają się o katolickich kapłanów i powracają na łono rzymskiego Kościoła. W główniejszych miastach nie ma ani jednéj parafii schizmatyckiéj, w którychby całe rodziny nie opuszczały schizmy dla unii. Jest to wynikiem mądrych reform wprowadzonych przez Leona XIII do wschodnich misyi. Niegdyś w Palestynie i mniejszéj Armenii byli jedynie łacińscy misyonarze. Aby przejść z schizmy do unii koniecznem było porzucić obrządek wschodni a przejść na obrządek łaciński. Było to nader wielką przeszkodą, ubezwładniającą zewsząd czynności niestrudzonych misyonarzy. Na Wschodzie, gdzie kwestye polityczne nie opanowują tak dalece umysłów, jak w naszéj staréj Europie, religia zajmuje w społeczeństwie miejsce, jakieby się jéj słusznie wszędzie należało. Kwestye religijne są kwestyami narodowemi — lud przywięzuje do nich największą wagę, a każdy zamach na prawa Kościoła i narodowy obrządek uważa za zamach przeciw ich ojczyznie.

Dla tego téż ludność Armenii spoglądała z nieufnością na misyonarzy z Zachodu, przychodzących do ich kraju z zamiarem wprowadzenia obcego obrządku, który przedstawiał im przedewszystkiém przewagę i wyższość Zachodu nad Wschodem. Wyższość owa — która była poniekąd główną przyczyną odszczepieństwa na Wschodzie — spotyka się tam z powszechną nienawiścią. Nie potrzeba mówić, iż w sprawie religii przedewszystkiém idzie o prawdę. Dogmata i jedność Kościoła powinny stać na pierwszém miejscu. Mieszkańcy Wschodu nie mają tak szerokich poglądów — znają oni tylko kraj ojczysty i nie potrafią wznieść się po nad ciasny widnokrąg spraw codziennego życia. Dla nich zmienienie obrządku jest zarazem zaparciem się ojczyzny i zdradzeniem świętéj sprawy. Z doświadczenia wiedzą, iż narodowym ich Kościołom braknie jedności, że karność kościelna jest zachwiana. Pragnęliby nadać swym stowarzyszeniom religijnym owę siłę ducha i poświęcenia, które stanowią chwałę i potęgę Kościoła katolickiego, lecz nie mogą przywyknąć do myśli wcielenia się i przejscia na łono łacińskiego Kościoła.

Otóż przyczyny, dla których cały zapał, poświęcenie i bohaterstwo misyonarzy łacińskich nie odniosło w Armenii spodziewanych skutków. Tak lud, jak i wykształcone warstwy unikały do dziś dnia naszych apostołów, gdyż pragnęły zachować wschodnie obyczaje.

Leon XIII tym bystrym i światłym umysłem, który go cechuje — zbadał do głębi kwestyą katolickiéj propagandy we wschodnich krajach. Widział korzyści, jakie można było osięgnąć, zmieniając sposób nawracania. Zagrzał do gorliwszéj pracy wschodnie katolickie gminy — starał się je utwierdzić i zjednoczyć — i oto niechęci rozpraszają się, przesądy giną, obawy znikają — a duch jedności górować zaczyna wszędzie nad dawnemi niesnaskami.

Zapewne dalekim jest jeszcze dzień, w którym Rzym, Carogród i Damaszek, będą nierozerwalnie połączone świętym węzłem jedynego godła. Lecz wypadki postępują wciąż naprzód. Każdy nowy fakt odrywa po kamyczku ze zniszczonego i upadającego w ruiny gmachu odszczepieństwa wschodniego.

Wschód potrzebuje koniecznie łączności, gdyż minęły już czasy, gdy można było stać spokojnie. Zachodnie idee wszędzie wnikają — wpływ ich daje się silnie uczuwać w krajach, które do chwili téj zamknięte były dla zachodniéj cywilizacyi.

Wprowadzenie zachodnich idei nie sprzyja zawodowi spirytualistów. Racyonalizm, krańcowy protestantyzm i materyalizm, grożą więcéj niż kiedykolwiek narodowym Kościołom. Któż je ocali od zguby, jaka je czeka? Nie duch kościelny, który tak osłabł, że w wielu miejscach wcale już nie istnieje. Nie moralna powaga episkopatu, która dawno zniknęła, lecz powrót do dawnych tradycyi, wzniesienie na nowo gmachu, podkopanego przez Focyusza i Michała Cerularyusza.

Jeden Rzym zdolny ocalić Wschód od zalewu idei narodowościowych. Mniejsza o to, że narodowe umysły będą powstawały przeciw temu obcemu napływowi. Duch narodowy oprze się gwałtownym ruchom z obawy przed nagłemi zmianiami, które są wstrętne mieszkańcom wschodu — lecz nie zdoła położyć tamy powolnemu wnikaniu trucizny. Racyonalizm i obojętność w sprawach religijnych nie zdołały sobie gwałtem i przemocą otworzyć drogi pośród zachodniego świata — zdemoralizowały lud zwolna, idąc powolnym lecz pewnym krokiem, korzystając z każdego wypadku, z każdéj okoliczności.

A jeszcze na starym naszym lądzie spotkały przeciwnika, który umiał je powstrzymać, przeciwnika, którego niezaprzeczona potęga i niezrównana siła moralna umiała ubezwładnić ich usiłowania.

Kościół katolicki, czystością swych zasad, świętością duchowieństwa, umysłową przewagą swego episkopatu postawił przeciw nowemu pogaństwu silną zaporę. Racyonalizm i protestantyzm razem złączone nie mogły zachwiać tą boską instytucyą. Liberalizm znalazł w niéj jedynego przeciwnika, zdolnego mu stawić czoło.

Na Wschodzie — nie mamy wcale owego zjednoczonego Kościoła, owéj siły moralnéj, podziwianéj i szanowanéj przez wszystkich. — Kościoły schizmatyckie, podzielone na drobne cząsteczki, nie zdołają stawiać długo oporu szalonym falom grożącéj im nowéj burzy. Jedynie unia z Rzymem nada im potrzebnych sił do odparcia groźnych napadów ze strony śmiertelnych wrogów idei chrześciańskiéj.

Dla tego to usiłowania Leona XIII, zmierzające do zburzenia przeszkód, oddzielających wschód od zachodu — przyciągnienia ku sobie chwalebnych kościołów Chryzostoma, Metodego, Grzegorza i Atanazego, liczyć muszą na sympatye wszystkich, co kochają Wschód, jako téż i wszystkich tych z pomiędzy Greków, Armeńczyków i Słowian, co nie chcą dać się pochłonąć najopłakańszym błędom i przywarom Wschodu.

Zwracając się ku Rzymowi, który im

Instrukcya

Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Sołtyka,

Biskupa krakowskiego,

swemu synowcowi

Stanisławowi, kasztelanicowi warszawskiemu,

pisana w Kałudze w czasie niewoli tegoż Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci r. 1771.

Podał do druku i objaśnił

Ks. W. Szajkowski.

(Dokończenie.)

Kochaj miłością bliźniego, jakikolwiekbądź: przyjaciel albo nieprzyjaciel, mądry albo głupi, bogaty albo ubogi, dobry albo zły, nie przestaje przez to być bliźnim twoim; nie życz ani czyń nigdy nikomu tego, cobyś nie chciał, żeby tobie się stało. Czyń tyle jałmużny, ile ci stan twój pozwoli: nader ten szczęśliwy, który w nieszczęściu będącego poratować może.

Jeżeliby ci się, uchowaj Boże, jakie trafiło nieszczęście, niepomyślność w interesach lub choroba, nie opuszczaj się, ani frasuj; znoś cierpliwie rękę Boską wtenczas nawet, gdy ci się uciążliwą staje. Nie dopuszcza nigdy krzyżyka, żeby do niego łaski wysokiéj nawet nie przywiązał: nie dopuszczaj ginąć téj, którą ci nagotował. Myśl często o nim i zważaj, że jakąkolwiek cierpisz przeciwność, nie cierpisz jednak tyle, ile zasługujesz; ile cierpiał Zbawiciel nasz, ileby ci podobno trzeba dla pozyskania nieba. Mów natenczas z Dawidem: Bóg jest mocą moją w umartwieniach wielkich, które mnie otaczają, dla tego lękać się nie będę, choćby się cała obaliła ziemia. Nie ja jestem, który ci to mówię, ale ta jest powszechna doktorów Kościoła nauka. — Swięty Augustyn mówi do nas: Jesteś w weselu i pomyślności? uznaj Ojca Twojego, który cię głaszcze; doznajesz przeciwności? uznaj Ojca Twojego, który cię poprawia, naucza dziecię, któremu gotuje dziedzictwo. Jeżeli kiedy, to w przeciwnościach najbardziéj, sprawiedliwy żyć z wiary powinien. Swięty Paweł nas uczy, że Bóg nas poprawia dla tego, żebyśmy wraz z światem potępionymi nie byli; zadaje nam rany, mówi Job, zacinając nas, ale te rany zbawienne są i zdrowie duszom naszym przynoszą; rani nas, ale nas ręce Jego uzdrawiają. Sw. Hieronim nas upewnia, że Bóg miłosiernym jest lekarzem, który nie pobłaża choremu, ażeby go uzdrowił. Bogiem jest miłosiernym, ale oraz surowym, który nie na boleść cierpiącego, ale na uleczenie rany jego uważa. W rzeczy saméj wszystkie przeciwności, które Bóg na nas dopuszcza, są to rany zbawienne i lekarstwa, kary oczyszczające, które do reszty wykorzeniają grzechy nasze i lekarstwa, które leczą złe nałogi. A do tego, gdybyśmy czasem nie doznawali przeciwności jakowych, zapominalibyśmy o nikczemności naszéj i pycha wziętaby miejsce rozumowi. Umartwienie pobudza nas do wnijścia w siebie, pomyślność zaś jest nam powodem do zatopienia się w uciechach. Ludzkości nie znają, tylko ci, którzy cierpią lub cierpieli kiedy. — Łzom, które wylałem, winien jestem — mawiał pewien filozof — pożytek, który mam, żem jest czuły na nieszczęśliwości bliźniego. A przeto, kiedy się w nieszczęściu znajdować będziesz, pamiętaj, że są ludzie daleko nieszczęśliwsi od ciebie i uniżaj głowę Twą pod ręką, która cię uderzyła. Wiadoma WMPanu sytuacya, w któréj znajdowała się, nie tajna i ta, w któréj zostaję teraz. Łatwo sobie wyobrazić możesz, co ponosić muszę, a tém samém zupełnie przekonanym będziesz, że z samego doświadczenia mówię, cokolwiek z téj okoliczności dopiero powiedziałem. Myślę, że jeżeli mię Bóg za grzechy moje karze, daleko więcéj zasłużyłem. Jeżeli dla dobra religii i ojczyzny mojéj cierpię, pobudkę w tém do radości mojéj znajduję. Jeżeli dla innych niedocieczonych Wszechmocnego przyczyn nie godzi mi się dochodzić głębokości ich, a czuję obowiązek poddania się im z rezygnacyą zupełną; jeżeli nakoniec dla zasłużenia na niebo miałbym się za szczęśliwego, gdybym więcéj ponosił. Nie mógłbym dostatecznie wyrazić, jak wielką przez trzy lata już i trzy miesiące niewoli mojéj w uwagach tych znajdowałem pociechę; i Bóg miłosierny użyczył mi téj łaski, że, mimo wielkich ucisków moich, zupełną duszy i rozumu posiadam spokojność.

Zatrzymasz się w miastach stołecznych, przez które przejeżdżać będziesz i starać się będziesz, abyś miał szczęście być prezentowanym monarchom, którzy tam rezydują. (Poleca mu, by w Neapolu oświadczył w imieniu jego „uniżoność“ Imci Panu Margrabiemu Tanucci.)

We wszystkich krajach i we wszystkich prawie miastach znaczniejszych znajdują się ludzie mądrzy w rozmaitych gatunkach umiejętności i zaszczyceni wysokiemi zasługami: będzie ci rzeczą bardzo pożyteczną, zabrać z nimi znajomość. Wszędzie, gdzie się zabawisz, obejrzawszy, cokolwiek tam znaczniejszego znajdować się będzie, skończywszy nauki i wziąwszy lekcye, oddaj wizyty, potém na assamble uczęszczaj. Nie tylko ci nie bronię kompanii dystyngowanych, które młodego człowieka uformować mogą, ale owszem radzę ci, abyś z godnemi osobami przebywał; tam przystojność panuje, któréj nikt przestąpić nie śmie, tam się nauczyć można sądzenia o rzeczach gruntownie, tam się zawierają znajomości przyzwoite, tam nakoniec wiążą się przyjaźni, które stać się mogą potrzebnemi nawet po wyjeździe z kraju. W niektórych zaś partykularnych schadzkach mniéj świadków mając, więcéj sobie pozwalać zwykli; łatwo się tam różnego gatunku rozpusty dopuszczają. Nie nauczysz się tam nic pożytecznego. Mało gruntowności w rozmowach, różność często niezgodna i płochość rzeczy, któremi się bawią, zostawiają czczość w rozmowie, w którą się aż nadto wdawać zwykli. — W tym to gatunku kompanii występki serca ukryte pod powierzchnością przyzwoitości, biorą na siebie postać powagi i zuchwałości, i dystynkcyą jakowąś przywłaszczają tym, którzy im się powodować dają.

Człowiek rozsądny tam milczy, a płochym zostawuje prawo przodkowania w konwersacyach. Unikaj więc takich kompanii i wystrzegaj się wszelkiego gatunku rozpusty, nie tylko dla tego, że obrażają Boga i niepodobają się ludziom rozumnym, ale téż dla tego, że zdrowiu szkodzą. Zdrowie miéj w staraniu szczególniejszém, ponieważ dobrém jest po cnocie ze wszystkich najpierwszém. Oddalaj się od tego wszystkiego, co jest prawdziwie złem, a przykładaj bystrość rozumu do osiągnienia tego, co jest gruntownie dobrém.

Gdy między ludźmi przebywać będziesz, staraj się, abyś wszędzie był z dystynkcyą przyjęty; skromnością swoją zarabiaj na to, aby cię kochali i poważali ci, z którymi wiązać się będziesz, a o znajomość twoją starali się ci, którym jeszcze nieznajomy będziesz. Unikaj w rozmowach milczenia wymyślnego, równie jako i niepowściągliwości języka, która nikomu a dopiéro młodemu kawalerowi przyzwoitą nie jest; natura nawet organizacyi naszéj daje nam do poznania, że bardziéj do słuchania, aniżeli do mówienia wiele przeznaczeni jesteśmy. Mów, pisz, czyń i myśl tak, jak gdybyś zawsze przed sobą świadków miał. Nadto młodym jesteś, ażebyś się sam na świat wydawać mógł: potrzeba ci człowieka poczciwego, któryby był świadkiem beznagannym i towarzyszem, by téż najmniejszych dzieł twoich.

Dystynkcye, które odbierać będziesz, wiadomości, których nabyć możesz, godności i szczęścia, które ci służyć mogą, niech ci pobudką do pychy nie będą, czémkolwiek jesteś i cokolwiek posiadasz, miéj za dobro pożyczane, którego wolne ci tylko używanie pozwolone, chwałę zaś wynikającą z niego Najwyższemu Panu codziennie oddawać powinieneń. Wbij sobie mocno w pamięć, że pycha jest nieprzyjaciółką cnót wszelkich. W jednym momencie ogałaca nas z pożytku dobrych uczynków naszych. Cnoty najwyższe zarażone tym występkiem, stają się grzechem. Namiętność ta powinna być uważana jako źródło i korzeń wszelkiego grzechu. Wielkim być, gdy nas urodzenie do tego wynosi, wolno, ale pysznym nigdy. Bądźże więc pokornym bez podłości, miłym, przyjemnym, łagodnym, zgadzającym się z każdym, gdyż trzeba kochać osoby, a nienawidzieć tylko ich defekta.

Znajdą się może osoby takowe, któreć się nieznośnemi zdadzą, niepokazujże im tego: sam się zaś staraj, ażebyś względem innych takowym nie był.

Nie czyń w niczem nikomu krzywdy; jedne bowiem są grzechami, które nieuchronnego wyciągają nadgrodzenia, a drugie częstokroć jeszcze cięższemi stają się od pierwszych: obrażają honor, mażą

zapewnia utrzymanie ich tradycyi i obrządków, mieszkańcy Wschodu zachowaliby to właśnie, co im jest najdroższém: narodową autonomią. Zostając przy odszczepieństwie, stracą zwolna dawne tradycye, o które im tak bardzo idzie, które tak miłują i w imie których walczyli tyle wieków napróżno.

Racyonalizm przywiedzie do upadku Wschód, tak jak przywiódł do upadku idee chrześciańskie w wielkiéj liczbie gmin protestanckich. Skoro siła jedności, pochodząca z prawdziwéj wiary — zniknie, natenczas Wschód stanie się łupem zwycięzców i straci wszystko, co mu jeszcze zostanie z autonomii i starodawnych zwyczajów narodowych.

Sprawy sejmowe.

Z Izby panów.

Berlin, 20 marca.

Posiedzenie 9. — Początek o godz. 12, min. 25.

Izba upoważnia prezydyum do złożenia cesarzowi w dniu jego urodzin powinszowania.

Dwie petycye, dotyczące zniesienia i obniżenia podatku budowlanego oddano rządowi jako materyał prawodawczy. Petycyą dozoru gminy katolickiéj w Wiesbadenie, żądającą zwrotu oddanéj starokatolikom kaplicy uchwalono wziąść pod rozwagę: po nad drugą petycyą Braunweilera i towarzyszy, żądającą wstrzymania budowy szkoły przeszła Izba do porządku dziennego, trzecią petycyą centralnego związku wstrzemięźliwości uważano za załatwioną drogą prawodawstwa rzeszy i rozporządzeń policyjnych; petycyą zaś asystenta biórowego Mühlenberga, żądającą uregulowania stósunków służbowych téj kategoryi funkcyonaryuszów i wyrównania ich z bezpośredniemi urzędnikami państwa, oddano rządowi do uwzględnienia.

Koniec o godzinie 2. (Następne posiedzenie w sobotę.)

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 marca.

Posiedzenie 72. — Początek o godzinie $12^1/_4$.

P. ks. dr. Jażdzewski: „P. kanclerz widział się spowodowanym wystósować do p. marszałka Izby pismo, przy którego odczytaniu nie byłem obecnym, gdyż sprawy naglące powołały mnie do domu, a dopiero wczoraj dowiedziałem się w dródze o treści pisma pomienionego. O treści tego pisma dzisiaj się rozwodzić nie myślę. Natomiast prosiłem pana marszałka, ażeby mi pozwolił przy trzeciém czytaniu subwencyi parowcowéj wrócić do téj materyi. Tyle tylko tymczasowo wypowiedzieć chciałem.“

Parlament potwierdza bez rozpraw uchwałę rady związkowéj, stanowiącą, że zakłady przeznaczone do destylacyi i wyrabiania dziegciu i terpentyny należą do zakładów potrzebujących potwierdzenia.

W dalszym ciągu rozpraw nad cłem od drzewa przyjęto wniosek p. Spahna, na mocy którego budulec i drzewo porządkowe piłowane w osi podłużnéj, nieheblowane deski, belki mają płacić 1 markę za centnar 100 kilogramowy.

Za grubsze, surowe wyroby bednarskie, stolarskie i tokarskie, za drzewo w rzniętych furnierach i drewniane części składowe mebli pozostaje cło dotychczasowe. Wniosek posła p. Menken ustanowienia cła na fiszbin na 60 mr. przyjęto. Za wszystkie inne materye zdatne do rzeźby pozostaje cło dotychczasowe. Wszystkie 30 paragrafów rozdziału I i II projektu przyjęto również i rozdział III, stanowiący, że nowe cła za budulec i drzewo porządkowe, obrobione w kierunku poprzecznym stają się prawomocne 1 października, za drzewo innego rodzaju już 1 lipca.

Koniec o godzinie 5. Następne posiedzenie jutro (sprawozdania komisyi rachunkowéj z wydatków i dochodów cesarstwa na lata 1879—80 i 1880—81. Sprawy drobniejszéj wagi.)

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 20 marca.

Posiedzenie 46. Drugie czytanie projektu, dotyczącego obmyślenia i ustanowienia funduszów potrzebnych na rozszerzenie i uzupełnienie sieci kolei żelaznych. Chodzi o wybudowanie 14 kolei, łączących Hildesheim z Brunświkiem, Hochneukirch z Grevenbrichem, Opole z Namysłowem, Kłodzko z Rückers, Rogoźno z Inowrocławiem, Koronowo z Kallies, Loewenberg z Templinem, Stralsund z Rostokiem i odnogę z Velgastu do Barth, Neustadt-Meyenburg, Hanower z Visselhovode, Fuldę z Gersfeldem, Warburg z Arolsen, Wissen z Morsbach i Schee z Silschede. Komisya ad hoc powiększona żąda przyznania sum żądanych i skreśla tylko drugą linią. W rozprawach z tego powodu wszczętych ganią niektórzy członkowie sejmu i minister pomienioną uchwałę komisyi. Minister wykazuje konieczność téj linii i oświadcza, że uchwała komisyjna może tylko polegać na nieporozumieniu, poczém Izba przeważną większością przyjmuje projekt rządowy. Z tém połączono żądanie przyznania kosztów potrzebnych na założenie drugiego toru na 8 kolejach i pozycyi na wybudowanie dworców w Bydgoszczy i Krejensen i przebudowanie dworców w Monasterze.

O przyznanie nakładów na to potrzebnych wnosi komisya i przemawia za oddaniem nadeszłych petycyi król. rządowi jako materyału do dalszych projektów kolejowych. Na zarzut, że z upływem czasu wytworzył się przy tak nazwanych kolejach melioracyjnych zwyczaj żądania od interesentów składek dodatkowych, gdy tymczasem przy zupełnych kolejach rząd ponosi całkowite koszta, odpowiada minister, że jedne się różnią od drugich. Koleje zupełne są o wiele ważniejsze pod względem komunikacyi publicznéj od melioracyjnych i mają większe znaczenie pod względem militarnym. Przy zupełnych kolejach jest konieczném nabywanie areału na dwa tory. Pojedyńcze linie potwierdzono.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 10.

Dokończenie mowy posła Kantaka.

Przedwczoraj podaliśmy przemowę p. Kantaka w sprawie nauki języka polskiego w gimnazyum pilskiém, oraz odpowiedź na nią p. ministra Gosslera. Następnie umieściliśmy kilka słów repliki naszego posła; dowiadujemy się obecnie, że to był tylko pierwszy ustęp z téj repliki, podajemy więc dziś całe przemówienie szanownego naszego posła.

M. Panowie! Pan minister kładzie na to przycisk, że nauki języka polskiego tam (w Pile) dawniéj nie było. Tém gorzéj, bo my mamy prawo żądać nie tylko dowolnéj ale i obowiązkowéj nauki języka polskiego w dzielnicach polskich. (Oho! po prawicy.) Tak jest, M. P., my mamy prawo tego żądać; że je zniosło rozporządzenie ministeryalne, to to sprawy nie zmienia. Są to właśnie skutki braku ustawy edukacyjnéj, że poprzednik teraźniejszego ministra oświaty w antypatyi swéj do wszystkiego, co katolickie i polskie, zdobył się na takie rozporządzenia, któr najdotkliwsze wyrządziły szkody nie tylko katolickiemu, ale i narodowemu życiu w dzielnicach polskich. — Wszakże sam p. minister przyznaje, że nie idzie tu o liczbę polskich uczniów; widzimy tu, że przeważnie ojcowie niemieckiéj narodowości, a to jest wielkiéj wagi — domagają się nauki języka polskiego dla swych dzieci. Różnimy się tylko w jednym punkcie.

Podpisanych pod pierwszą prośbą, wystósowaną do dyrektora gimnazyum — a jest ich 91 — nie nazwałem ojcami rodzin. Twierdzę atoli — i tu właśnie zachodzą dwa odmienne zapatrywania, a myślę, że można dać wiarę wiadomościam przezemnie zasięgniętym — że było 25 ojców rodzin, i to po większéj części Niemców, a nie 12, co podpisali podanie do prowincyonalnego kolegium szkólnego. Według moich wiadomości mają ci ojcowie 36 synów w zakładzie. Z czasem wzięłaby niezawodnie daleko większa liczba uczni udział w nauce języka polskiego, boć doświadczenie uczy, że potrzeba zawsze się wzmaga, byle tylko była dana sposobność do jéj zaspokojenia.

Pan minister odpowiada daléj, że nauka języka polskiego i z téj przyczyny nie jest zaprowadzoną, ponieważ uczniowie, da których jéj się żąda, nędzne robią postępy w innych przedmiotach. Rzecz to dziwna, M. Panowie, że właśnie w jedném gimnazyum pilskiém, gdzie chodzi o zaprowadzenie nauki języka polskiego, uczniowie są tak zacofani, że zgodzić się nie można na żądania ojców i nie można dodać nauki, tyle pożądanéj w stósunkach naszéj dzielnicy. Jakże się ma sprawa z tą nauką w innych gimnazyach, gdzie nauka języka polskiego jest zaprowadzoną?

Powtarzam więc: pan minister powinien w interesie sprawy saméj i w interesie ludności wziąć inicyatywę i zarządzić, żeby tę ogólną potrzebę w Wielkiém Księstwie Poznańskiém jeszcze raz wzięto pod ścisłą rozwagę i uczyniono zadość życzeniom ojców rodzin.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 20 marca.

(Wniosek Huenego. — Z Rzymu.)

(—) Gdy p. Huene przed miesiącem w sejmie pruskim wystąpił z swym wnioskiem, liberalne dzienniki oświadczyły, że wypowiedziane wnim żądania są mrzonkami, których żadne stronnictwo nie może brać na seryo. Wniosek ten żądał, jak wiadomo, aby przekazane Prusom dochody rzeszy z ceł zbożowych i od bydła nie były użyte na ogólne cele państwowe, lecz na korzyść związków gminnych. — W obec wniesionych w parlamencie podwyżek cła był wniosek ten wyrazem żądań centrum, które nie chciało przystać na nowe podatki bez odpowiednich ulg w ciężarach. Ale za wnioskiem przemawiał także już sam wzgląd na sprawiedliwość. Jeźli cła na zboże i bydło ciążą na konsumentach, którzy nie produkują ani jednego, ani drugiego, toć przez przekazanie dochodów gminom, trzeba pamiętać o odpowiedniéj dla nich uldze. Ale wniosek nie był jedynie tylko pociągiem na szachownicy, jak twierdzą niektórzy, gdyż zapobiegał użyciu części nowych dochodów w mowie będących na inne cele, np. wojskowe. Komisya sejmowa wzięła wniosek Huenego pod gruntowną rozwagę a w końcu większość złożona z centrum i konserwatystów nadała mu inną formę, różniącą się od pierwotnego projektu w niejednym punkcie. P. Huene chciał początkowo cały dochód z ceł na zboże i bydło oddawać gminom; obecnie zgodziła się komisya na oddanie tych dochodów, które przenoszą kwotę 14 i pół milionów. Komisya pozostawiła rządowi dochody z dotychczasowych ceł i przekazała gminom tylko to, co wpływa z ich podwyższenia. Centrum przystało na tę propozycyą konserwatystów dla tego, ponieważ nie można się było spodziewać zgody rządu na przekazanie gminom całego dochodu, ani téż liczyć na odrzucenie żądanych przez sejm ceł wyższych. Pominąwszy wszelkie inne propozycye podziału, wniosek w nowéj postaci różni się od dawniejszego i w tém że teraz wyliczone w nim cele, na które w pierwszéj linii mają powiaty użyć przekazanych funduszów. Służyć one mają 1) do spełnienia ciążących na powiecie zadań, 2) do ulg w utrzymywaniu szkół, 3) jako wsparcia dla miejscowych stowarzyszeń, mających pieczą nad biednymi. O ile rzeczone dochody nie będą użyte na trzy pomienione cele, mają je powiaty oddawać poszczególnym gminom, do których należy uchwała, na co mają być użyte.

Liberałowie zarzucali głównie wnioskowi Huenego, że przecież dochody wpływające z ceł i podatek od tabaki idą w jednę kieszeń, a wszelkie przewyżki przenoszące 130 milionów mają według klauzuli Frankensteina być podzielone między państwa poszczególne. „Jakże podobno“ wołali ci panowie, „oznaczyć, jaka część przekazanéj Prusom kwoty przypada na cło zbożowe i od bydła?“ Ale zarzut ten jest bezpodstawny. Wszakże z ksiąg łatwo się dowiedzieć, z jakiego źródła pochodzą dochody, a zatém jest rzeczą nader łatwą oddzielić kwoty wpływające z ceł zbożowych i od bydła i przekazywać je państwom poszczególnym. Sam rząd nie będzie tego uważał za niepodobieństwo, gdyż obiega pogłoska, że gotów jest przyjąć wniosek Huenego w postaci zmodyfikowanéj. Ale w takim razie byłoby dobrze, gdyby prawo w sejmie pruskim przeszło przed ostatecznem przyjęciem ceł podwyższonych przez parlament.

Z przemowy, którą Leon XIII miał w tych dniach w prywatném posłuchaniu do kilku ze szlachty niemieckiéj, wykazuje się, że Stolica św. trwa niewzruszenie przy dwóch żądaniach, które postawiła jako warunek zgody na notyfikacyą. Jak w Wiedniu a późniéj w piśmie do cesarza Wilhelma, domaga się i teraz Ojciec św. 1) wolności wychowania duchownych, 2) swobody jurysdykcyi kościelnéj i duszpasterstwa. W oświadczeniu głowy Kościoła, że w tych punktach Kościół nie może żadnych poczynić ustępstw, zawarta jest silna przestroga dla rządu, aby raz przecież zawarł pokój. Watykan doszedł do ostatecznych krańców ustępstw, których przekroczyć żadną miarą nie może. I w kwestyi osób jest dla Stolicy św. granica, o którą się rozbiła kandydatura ks. dziekana Waniury. Stosunki poznańskie są tego rodzaju, że jest tam tylko taki Biskup na miejscu, który z osobistego doświadczenia zna dokładnie położenie i potrzeby téj dyecezyi.

Wiedeń, 19 marca.

(Z Rady państwa.)

(—) W obec prowokacyjnych dążności lewicy, stanowisko marszałka dr. Smolki jest bardzo trudne. Jeżeli któremu mówcy nie pozwoli domówić, opozycya skarży się na ucisk, jeżeli pozwoli mówić, posłowie lewicy nadużywają tego prawa w sposób cyniczny, jak wczoraj poseł Knotz. To téż i wczoraj w kołach prawicy wyrażano zdanie, że Smolka powinien był przerwać mowę p. Knotza. Nam się zdaje, że lepiéj pozwolić mówić tym panom. Takiéj mowy, jak wczorajsza mowa Knotza, nikt w Austryi nie weźmie na seryo, natomiast sarkanoby na gwałt, gdyby Smolka był odebrał głos mówcy. Z tutejszych dzienników naturalnie każdy wyraża się o zajściach wczorajszych w sposób odpowiedni swemu stanowisku politycznemu, a więc „N. Fr. Presse,“ „Deutsche Ztg“ i „Tagblatt“ wychwalają Knotza. Półurzędowa „Presse“ porównywa go z klownem i dziękuje marszałkowi Smolce, że mu pozwolił powiedzieć wszystko, co miał na myśli.

Rozprawy nad ugodą z koleją północną rozpoczną się w sobotę. Sprawozdawcą komisyi jest prof. Biliński, który napisał znakomity raport. Do głosu za wnioskami komisyi zapisany poseł Zaworski. Rzecz ciekawa, jak się zachowa klub księcia Lichtensteina?

Staje się coraz prawdopodobniejszą, że parlament po Wielkiéj Nocy odbywać będzie jeszcze posiedzenia. W takim razie wybory do Izby poselskiéj nie odbędą się, jak zamierzano, w maju, lecz dopiero w czerwcu.

Nisz, 16 marca.

(Misya katolicka w Niszu. — Rozruchy Arnautów. — Mityng w Niszu.)

Mija prawie dwa lata od chwili, gdy Wielebny ks. Ces. Tondini de Quarenghi, misyonarz, po raz pierwszy odprawił mszą św. podług obrządku katolickiego, tuż po za miastem, przy ołtarzu na prędce z kamienia zbudowanym. — Widok był zaiste zachwycający. Godzina 4 z rana. Słońce zaledwie się wychyliło z za gór dolinę w około okrążających. — Ciszę poranną przerywały tylko ptaszki wszelkiego rodzaju, chwaląc na swój sposób Pana nad Pany. Przy zaczętym moście drogi żelaznéj, obok ołtarza z głazów, umajonego liśćmi i kwiatami, pod sklepieniem lazurowego nieba, garstka skupionych robotników wszelkiéj narodowości, z dozórcami na czele, daléj konsulowie, jak francuski i włoski, wreszcie kilku inżynierów, zajętych przy budowie, i arnautów, w swych malowniczych strojach, uzbrojonych w wszelkiego rodzaju broń, słuchało z namaszczeniem bezkrwawéj ofiary. Wszystko to przypominało pisrwsze czasy chrzecciaństwa.

Dzisiaj wiele się zmieniło. Z polecenia Jego Eksc. Biskupa Strossmayera przybył Ojciec Tondini przed 6 miesiącami ponownie do Niszu z zamiarem założenia misyi rzymsko-katolickiéj. Tak ze zebranych składek, jako i z własnych funduszów wynajął dom turecki i wyrestaurowawszy go, zamienił w kaplicę, podobną bardzo — z powodu, iż nisko położona i z małemi oknami — do katakumb podziemnych. Daléj założył, uzyskawszy zezwolenie rządu serbskiego, szkołę, w któréj dzieci wszelkiéj narodowości, jak Włosi, Francuzi, Niemcy, Arnauci, Chorwaci pobierają naukę w swych językach ojczystych, gdyż Ojciec Tondini wszystkiemi temi językami wybornie włada. Wreszcie w niedzielę, dnia 14 bm., do objazdu Serbii przez swą władzę powołany, zdał Ojciec Tondini po uroczystém nabożeństwie, na którém było najmniéj 120 osób zebranych, misyą rodakowi naszemu, Imci ks. Czockowi, będącemu dawniéj w Sofii, a władającemu wybornie wszystkiemi wyżéj wymienionemi językami, czego natychmiast dał dowód, mając kazanie w językach serbskim, francuskim, włoskim i niemieckim.

Prawie od tygodnia spotykamy tutaj codzień twarze zbiegłych Turków z tak zwanego Arnautliku — przestrzeni na granicy Serbii i Turcyi od Wrani do Iskupu, gdzie obecnie Arnauci w krwawy sposób gospodarzą, paląc i rabując. Podług opowiadania zbiegów, Arnauci pod Pryzryną, rozbroiwszy trzy bataliony wojska tureckiego, wyrznęli wszystkich w pień. Na granicy Serbii, od strony Kosowego pola, napadli na domek strażniczy serbski i zamordowali strażnika. 20 batalionów tureckiego wojska opuściło Salonikę na ich uśmierzenie.

Wczoraj, dnia 24 bm., na sali tutejszego hotelu „Berlin“ zebrała się wielka liczba Serbów, tak z Nisza, jak z okolicy, gdzie debatowano nad szerzeniem propagandy pomiędzy Słowianami w Macedonii, aby ci łączyli się z Serbami, a nie Bułgarami; na cel ten zbierano składki.

Podobne zebrania miały już miejsce w Białogrodzie, Jagodynie i innych miejscowościach Serbii.

ZIEMIE POLSKIE.

* Polakiem — z musu. Charakterystyczny precedens wydarzył się obecnie w Kijowie. Jeden z członków tamtejszego banku ziemskiego, p. Duzinkiewicz, dobrowolny wychodźca z Galicyi, niegdyś poddany austryacki i katolik, zaskarżył jenerał-gubernatora kijowskiego do ministerstwa spraw wewnętrznych o nieuznanie go za osobę pochodzenia rosyjskiego, pomimo, iż jest obecnie prawosławnym i poddanym rosyjskim. Z ministerstwa nadeszła odpowiedź, że skarga p. Duzinkiewicza pozostała bez skutku, ponieważ na zasadzie prawa, decyzya w kwestyi pochodzenia wyłącznie należy do p. jenerał-gubernatora kijowskiego. Pan Duzinkiewicz tedy, który już w Galicyi mienił się Russkim — dziś musi w Kijowie uchodzić za Polaka! Żałujemy go niezmiernie.

— Dzienniki warszawskie dowiadają się, że z rozporządzenia inspektora kolei żelaznych w Królestwie Polskiém, wszyscy urzędnicy, którzy otrzymują awans, winni składać egzamina udowadniające dokładną znajomość języka rosyjskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 20 marca. Ugoda. Doszedł w tych dniach sejmu projekt prawny téj treści, że księciu szlezwickoholsztyńskiemu ma być oddany prawem dziedziczném zamek rodzinny, położony w Augustenburgu wraz z ogrodem i parkiem, z przyznaniem niaustającéj renty 300,000 marek, wypłacanéj z kasy państwa.

— Rozporządzenie policyi berlińskiéj. Prezes policyi berlińskiéj wydał następujące rozporządzenie: Stanowię niniejszém na mocy § 100e, cyfry 3 ordynacyi procederowéj rzeszy na okręg cechu balwierskiego i fryzyerskiego w Berlinie, aby ci pracodawcy, którzy trudnią się procederem do tego cechu należącym i sami się kwalifikują do przyjęcia do tego cechu, a mimo to do niego się nie wpisali, od 1 lipca 1885 uczniów i terminatorów w naukę więcéj nie przyjmowali.

— Ferye ciał prawodawczych. W czwartek odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którém postanowiono odbyć ostatnie posiedzenie parlamentu przed feryami wielkanocnemi dnia 24 b. m. Pierwsze posiedzenie po Wielkanocy odbędzie się prawdopodobnie dnia 14 kwietnia. Izba sejmowa zapewne się zastósuje do tych rozporządzeń co do odroczenia posiedzeń i trwania feryi.

— Ogłoszenie zaślubin wielkiego ks. następcy tronu badeńskiego, wnuka cesarza Wilhelma, z księżniczką nossawską Hildą, ma nastąpić w dniu urodzin cesarskich.

FRANCYA.

* Paryż, 20 marca. Senat rozpoczął dziś obrady nad poczynionemi przez Izbę deputowanych zmianami budżetu. Senatorowie Juliusz Simon i Buffet kładli przycisk nn atrybucye finansowe senatu. W poniedziałek toczyć się będzie dyskusya nad poszczególnemi artykułami.

— Komuna. Pomiędzy pismami rewolucyjnemi odznaczył się dnia 18 marca w rocznicę komuny, przeważnie krzykliwy „Cri de peuple,“ którego cały numer poświęcony był ku czci téj rocznicy. Pierwsza strona błyszczy 3 ilustracyami:

1) Jenerał Lecomte wydaje rozkaz strzelania na bezbronne tłumy (1871).

2) Jenerał Klemens Thomas daje rozkaz strzelania na bezbronne tłumy (1848).

3) Lecomte i Thomas giną 18 marca 1871 pod strzałami komunardów w ogrodzie przy ulicy des Rosières.

Na trzeciéj stronie jest obraz, przedstawiający proklamacyą komuny przed ratuszem paryskim.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował prezydenta sądu ziemiańskiego Beera w Lignicy, radzcą trybunału rzeszy.

* **Szanownym czytelnikom** naszym, wyglądającym niecierpliwie dalszego ciągu znakomitéj powieści H. Sienkiewicza donosimy uprzejmie, że druk tomu drugiego rozpoczniemy w przyszły wtorek równocześnie z „Czasem“ krakowskim i „Słowem“ warszawskiém.

* **Teatr.** Dziś i jutro przedstawienia nie będzie.

---

duszę i sumienie, które w czystości zachować zawsze rzeczą najmilszą.

Bądź ostrożnym i miéj się na ostrożności przeciw sidłom złych ludzi, które na cię zasadzać mogą. A jeżeli z nimi przypadku wątpliwym znajdować ci się zdarzy, ustąp raczéj; aniżeli żebyś na niebezpiaczeństwo popełnienia niesprawiedliwości jakowéj podać się miał.

Postrzegałem w tobie skłonność niejaką do gry i upomniałem cię był o to. Bardzom uweselony i zbudowany nawet został, gdym ujrzał, żeś porzucał gry zabawne dla konwersowania z ludźmi mądrymi. Jeżelibyś czuł tę namiętność kiedyżkolwiek ożywiającą się w tobie, zaklinam cię, abyś ją przytłumił jak najprędzéj, bo mimo straty pieniędzy, któréj podpadniesz, strawisz czas drogi, którybyś mógł nad czém pożyteczniejszém przepędzić. Gry częstokroć do nieprzyjaźni powodem bywają, w przykre wprowadzają zakłócenia, zapalają krew i przyprawiają o niebezpieczeństwo sprawdzenia na sobie przysłowia, które gracza, głupiego i oszusta na jednéj kładzie szali. Nie zakazuję ci gry nieazardowych, tego jedynie pragnę, abyś się do nich z pasyą nieprzywięzywał i abyś ich nie zażywał tylko przez grzeczność, kiedy tego wyciąga kompania, albo jako rozrywki po naukach twoich. Przyjaźń jednak moja dla ciebie obowięzuje mnie, abym użył powagi mojéj dla zakazania ci zupełnie wszelkich gier azardowych.

Staraj się, abyś zawsze wesołość umysłu w sobie utrzymywał: przyzwoita jest młodym kawalerom, sprawuje ich miłymi w kompanii, pomocą jest zdrowiu i zdaje się niejaką między sercem i umysłem utrzymywać zgodność; ale do tego potrzeba, ażeby nie miała nic pospolitego z podłemi żarcikami, ani z wesołością rozwiozłą i nieprzystojną; słowem, mówiąc, powinna raczéj duszy, aniżeli zmysłów być śmiechem.

(Radzi mu udać się do stryja — wojewody łęczyckiego — który go ma oświecić w rzeczach ściągających się do jego wyjazdu. Guwerner będzie miał jego pensyą, ale nie ma się od niego dopominać „zbytku“, potrzeba bowiem, abyś się z młodości nauczył być chojnym bez rozrzutności, a oszczędnym bez łakomstwa.)

Spodziewam się, że długość tego pisma nie sprawi ci utęsknienia, owszem że przyjmiesz je na znak oczywistéj serdecznéj miłości, która interesuje się do chwały, honoru, zaszczytu, pomyślności, zdrowia i zbawienia duszy twojéj. Ufaj przyjaźni mojéj jako rzeczy najpewniejszéj na świecie, ile że nie tajno ci, iż tobie destynuję po mojéj śmierci sukcesyą fortuny mojéj, jeżeli godnym onejże staniesz się. Podchlebiam sobie, że jesteś wzajemnie z przyjaźnią i wdzięcznością ku mnie: proszę cię o dowód tego, który cię więcéj kosztować nie będzie nad pół godziny co miesiąc, którą na przeczytanie tego pisma stracisz. Nieskończenie byś mię zasmucił, gdybyś te uwagi miał sobie za proste tylko maksymy moralne podane od biskupa, albo za dzieło napisane dla okazania wymowy i umiejętności. Owszem pragnę cię widzieć zupełnie przekonanym, że to przyjaciel największy jest, który mówi do ciebie i żadnego w tém, prócz twego tylko nie znajduje interesu.

Kończę, ściskając cię serdecznie i dając ci błogosławieństwo. Proszę Boga i najgorętsze zanoszę do niego modły, ażeby w podróżach twoich i powrocie stał ci się pomocą i wylał na ciebie błogosławieństwa swoje.

Książę Kajetan Sołtyk,
Biskup krakowski, książę siewierski.

W poniedziałek po raz ostatni w tym sezonie dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowéj i Galasiewicza z muzyką Zygmunta Noskowskiego „Chata za wsią“.

W środę na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedya z francuskiego „Podróż na Kaukaz“.

* **Program** obrządku i pochodu pogrzebowego z zwłokami śp. dr. Wł. Niegolewskiego:

1. W niedzielę dnia 22 marca o godz. 1 i pół zbierają się wszystkie deputacye, korporacye, cechy i bractwa na ulicy św. Marcińskiéj i ustawiają się w takim porządku, jak na procesyach Bożego Ciała.
2. Wyniesienie zwłok wśród odgłosu dzwonów we wszystkich kościołach katolickich o godzinie 2 przez 12 obywateli, którzy w ciągu pochodu kolejno zmieniać się będą.
3. Przed zwłokami ustawi się orszak pogrzebowy w następującym porządku: bractwa, cechy, fabryki, deputacye od miast i towarzystw, redakcye pism, towarzysze broni, posłowie, duchowieństwo.
4. Za zwłokami postępować będzie familia, niżéj podpisany komitet i całe społeczeństwo udział biorące.
5. Ustawienie poszczególnych deputacyi i zmiana przy niesieniu zwłok została poruczona mistrzom ceremonii i straży porządkowéj, odznaczonéj kokardami niebieskiemi, białemi i biało-niebieskiemi, do których wskazówek zechce się publiczność zastósować.
6. Pochód pogrzebowy poruszać się będzie z domu żałoby wprost przez bramę berlińską.
7. Mowy pogrzebowe wygłoszą: pp. Łyskowski, J. hr. Mielżyński i Ignacy Andrzejewski na cmentarzu św. Marcina.
8. Odśpiewanie hymnu pogrzebowego pod dyrekcyą p. Dembińskiego.
9. Kondukt podąży następnie przez Górczyn, Komorniki i Stęszewo do Buku.
10. Wprowadzenie zwłok do kościoła w Buku około godz. 8 wieczorem.
11. Następnego dnia o godz. 11 wigilie, nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu fumilijnego.
12. Spiew pod dyrekcyą p. Dembińskiego.

Komitet:

I. Andrzejewski, M. Andrzejewski, radzca Chlebowski, M. Czarliński, B. Dembiński, dr. Jarnatowski, prof. Jerzykowski, E. Kajkowski, Kołaski, Kosmowski, R. Koczorowski, S. Krysiewicz, dr. Kusztelan, hr. J. Mielżyński, St. Ołyński, A. Pfitzner, dr. Rzepecki, Tomasz Rakowski, St. Sobeski, Wł. Sobeski, Wł. Swinarski, Suszczyński, S. Sokolnicki, Fr. Tuszewski, Nap. Urbanowski, M. Więckowski.

* * *

W sprawie téj otrzymujemy jeszcze następujące pismo.

Wyjazd do Buku w poniedziałek na pogrzeb.

Pociąg odchodzi o godzinie 10 minut 26.

Powrót dozwolony którymkolwiek pociągiem tegoż dnia.

Cena biletu II klasy około 2 m.

„ „ III „ około 1,50 m.

Zamawiać można bilety już dzisiaj u pana S. Sobeskiego w Bazarze, ponieważ trzeba bilety zamawiać zawczasu. W poniedziałek rano przed odejściem pociągu sprzedawać się będą bilety w lewym narożniku dworca od przyjazdu z miasta i tam zgłosić się należy do p. Stefana Sobeskiego.

Informatorowie z białemi kokardami dadzą bliższe objaśnienie.

* * *

Członków dawniejszego Towarzystwa Czeladzi krawieckiéj zapraszamy niniejszém do wzięcia udziału, pod własną chorągwią, dla oddania czci i zasług zgasłemu nam wielkiemu mężowi, ś. p. Wł. Niegolewskiemu w jutrzejszym pogrzebie o jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd. Kosmowski.

* * *

Członków Towarzystwa Młodych Przemysłowców uprasza się do wzięcia licznego udziału w eksportacyi zwłok ś. p. dr. Władysława Niegolewskiego. — Punkt zborny: w lokalu naszego stowarzyszenia, a pana Knolla przy Starym Rynku, w niedziele punktualnie o godzinie 1 po południu.

Zarząd.

* **Obywateli** miasta i okolicy Buku zawiadamiamy, że eksportacya zwłok ś. p. dr. Władysława Niegolewskiego odbędzie się z dworca kolejowego do kościoła parafialnego w Buku w niedzielę dnia 22 b. m. około godziny 8 wieczorem. — Komitet urządzający uroczystość pogrzebową.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 23 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału. 2) Doraźne komunikaty i dyskusye naukowe.

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Nowo** założone Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie jutro w niedzielę o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Gruszczyńskiego przy Wrocławskiéj ulicy nr. 18 w kolonadzie. Goście mają wstęp wolny i będą mile widziani.

Zarząd.

* **Nieruchomość** na Grobli nr. 9, należącą do spadkobierców po S. D. Jaffém, nabył budowniczy, p. Schenk.

* **Kontrole** wiosenne rezerwistów i landwerzystów odbędą się w roku bieżącym w dniach od 8 do 13 kwietnia zrana o godzinie 8, po południu o godzinie 2, i to w następującym porządku: *Rezerwy.* Dnia 8 kwietnia zrana piechota, litera *A* do *J*, po południu litery *K* do *R*. — Dnia 9 kwietnia zrana litera *S*, po południu litery *T* do *Z* oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci na płatniczych wojskowych i przekazani do dyspozycyi władz kompletowych. — Dnia 10 kwietnia zrana gwardya, artylerya polowa, piesza i pionierzy; po południu strzelcy, konnica, tren, pomocnicy lazaretowi, żołnierze ambulansowi, piekarze wojskowi, marynarka, felczerzy i farmaceuci. — *Landwera* dnia 11 kwietnia zrana piechota, litery *A* do *J*, po południu litery *K* do *R*. — Dnia 12 kwietnia zrana litera *S*, po południu litery *T* do *Z* oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboczy, pomocnicy puszkarscy, żołnierze kolejowi, aspiranci na płatniczych wojskowych. — Dnia 13 kwietnia zrana gwardya, artylerya polowa, piesza i pionierzy; po południu strzelcy, konnica, tren, pomocnicy lazaretowi, piekarze wojskowi, marynarka, felczery i farmaceuci.

Landwerzyści wszelkich gatunków broni, którzy wstąpili do wojska w czasie od 1 kwietnia do 30 września 1873 r., stawać będą dopiero w jesieni.

* **W Kotowie** w domu p. Walentego Płotkowiaka, odbędzie się jutro w niedzielę zebranie Towarzystwa Rolniczego Górczyńskiego.

* **Sprostowanie.** Rzeźbiarz p. Marcinkowski pochodzi z Mieszkowa a nie z Mściska, jak wczoraj mylnie wydrukowano. Nadto w wiadomości o modelu na pomnik Mickiewicza przez niego wykonanym, i otrzymaniu przez niego listu pochwalnego, zdanie umieszczone w końcu artykułu, należy przenieść o kilka wierszy wyżéj, gdzie mowa o decyzyi sędziów.

* **Ostrów.** W nocy z 17 na 18 b. m. zakradli się złodzieje do pomieszkania dr. Sz. przy ulicy Gimnazyalnéj i skradli mu z sieni futro i paletot, a następnie udali się do spiżarni, którą także splądrowali.

* **Szewcom lignickim**, którzy do cechu nie należą, ani też do 1 czerwca r. b. do cechu nie wstąpią, zakazała rejencya lignicka przyjmować uczniów od dnia 1 czerwca roku bież.

* **Etat** Rzeszy niemieckiéj wynosi według urzędowéj publikacyi 611,930,672 marek — i to 554 miliony w ordynaryum a 57 milionów w okstraordynaryum.

* **W Londynie** na posiedzeniu Towarzystwa biblijnego, dr. Ptak, rodem z Częstochowy, odczytał referat „O znaczeniu niektórych zwierząt w Piśmie świętem.“

* **Polacy** w armii chińskiéj. Dziennik „North China Daily News“ donosi, że w armii chińskiéj znajduje się kilku instruktorów Polaków, pomiędzy innymi figuruje na liście jenerał Parnelski. Pochodzi on podobno ze szkoły St.-Cyr, a rodem jest z Poznania.

* **W Londynie** odbył się w czwartek w westminsterskim kościele opackim ślub ambasadora angielskiego w Berlinie, p. Malet z lady Ermyntrude Russel. W uroczystości wzięli udział hr. Münster i kilku innych członków ciała dyplomatycznego, daléj księżniczka Walii z córkami.

* **Zwłoki** śp. Kardynała Mezzofanti'ego, który swego czasu słynął ze znajomości 58 najrozmaitszych języków — pomiędzy niemi i polskiego — przeniesione zostały we wtorek z kaplicy św. Onufrego na Janikule w Rzymie, do kaplicy bł. Piotra Pizeńskiego, gdzie postawiony będzie wspaniały pomnik staraniem księcia Wincentego Mignani z Bolonii. Dotychczasowy kamień nosił następujący napis: *Heic in sede honoris sui — Situs est — Josephus Mezzofanti S. R. E. Card. — innocentia morum et pietate memorandus — itemque omnium doctrinarum — ac veterum novorumque idiomatum — scientia plane singularis — et fama cultiori orbi notissimus — Boniae natus anno MDCCLXXIV — Romae decessit anno MDCCCXLIX.*

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22go marca św. Bazylego M.

Wschód słońca o godz. 6 minut 2. Zachód o godzinie 6 minut 14.

Pojutrze dnia 23go marca św. Katarzyny P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59. Zachód o godzinie 6 minut 15.

TELEGRAMY.

Stokholm, 20 marca. Wniosek o zaprowadzenie cła od mielonéj kukurydzy przyjęła Izba wyższa 53 przeciw 46 głosom; odrzuciła go zaś 202 przeciw 94 głosom Izba niższa. Tak samo przyjęła Izba wyższa wnioski o zaprowadzenie cła od zboża, a Izba niższa odrzuciła je.

Bruksela, 20 marca. W Izbie reprezentantów wniósł Bouvier interpelacyą, dotyczącą konwersyi renty belgijskiéj. Minister Beernaert odpowiedział, iż nie może w tym względzie dopóty żadnych dać wyjaśnień, dopóki rząd nie zgodzi się na jedno i to samo zapatrywanie.

Haga, 20 marca. Rząd przedłożył sejmowi projekt rewizyi ustawy wyborczéj, w którym proponuje wybór ośmiu nowych deputowanych.

Londyn, 20 marca. Telegram jenerała Grohama z Hasheeu z dnia dzisiejszego opiewa: Opuściwszy obóz w Suakinie o godzinie 9 rano, zajęły wojska nasze wierzchołki kilku pagórków. Kiedy nieprzyjaciel rozwinął siły swe przed naszym frontem, rozkazałem wziąć szturmem kilka znaczniejszych i przez niego zajętych pagórków które stoją osobno. Szturm powiódł się zupełnie; nieprzyjaciel w sile 4000 cofnął się do kierunku Tamai, który ostrzeliwują lancerzy. W tym czasie stoczono kilka innych potyczek. Wojsko angielskie utworzyło tabor, w którym pozostał batalion z 6 działami; reszta wojska powróciwszy z Hasheen, pomaszerowała do Suakinu. Straty angielskie: 9 zabitych i 38 rannych; straty nieprzyjaciela nieznane, ale bardzo znaczne. (Zobacz Przegląd.)

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Ofierzyński i ksiądz Deutsch z Fuldy, Grabski z Wojcina, Błociszewski z Maryanowa, Bierkowski z Siedlca, Jahns z Węgierskiego, Jacob z Bożejewic, Lauterbach z Lignicy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Dla wyjaśnienia.** Umieszczane co dzień regularnie w „Kuryerze Poznańskim“ tak zwane „urzędowe sprawozdania,“ różnią się pod względem cen okowity zawsze od sprawozdań naszego referenta giełdowego, podawanych pod literą „(W)“ w ten sposób, iż „urzędowe“ podanie cen, szczególnie okowity na termina bieżące i w miejscu (bez beczki) często o 20 do 30 fen., niekiedy nawet niżéj wypada, aniżeli podanie ceny naszego specyalnego sprawozdawcy. —

Dla wyjaśnienia odpowiadamy na częste w téj sprawie wystósowane do nas zapytania naszym czytelnikom, iż tak zwane „urzędowe sprawozdania“ nie są żadną miarą, jak ogólnie dotychas sądzono, i nie były nigdy przez jakiegokolwiekbądź rządowego komisarza podawane, — tylko jak najzwyczajniéj przez komisyą, składającą się z kupców wyznaczonych przez tutejszéj Izby handlowéj. — Komisya ta składa się prawie wyłącznie tylko z handlarzy okowitą, którzy, jak wiadomo, wszyscy są starozakonnymi, i w téj sprawie interesowanymi. —

Czytelnikom naszym, właścicielom gorzelń, radzimy więc w ich własnym interesie, w przyszłości, przy sprzedażach, tylko do cen w sprawozdaniach naszego referenta pod literą „(W.)“ poddawanych się stósować, za których dokładność możemy jedynie ręczyć zupełnie, ponieważ podania te pod literą „(W.)“ są tylko rzetelnie, objektywnie i bez ubocznych tendencyi, zestawione.

— B. — **Poznań,** 21 marca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu mieliśmy wiosenne z przepadającym deszczem. Wegetacya z powodu żyznego powietrza postępuje widocznie, oziminy stoją pomyślnie. Z powodu ceł ochronnych nadchodzi z Królestwa Polskiego bardzo mało, natomiast z prowincyi nadeszło niemało zboża. mianowicie żyta. Również i z Prus Zachodnich przysłano niemało koleją. Przy nadzwyczaj spokojnym interesie ceny w ogóle się nie zmieniły. Eksport do Saksonii i Turyngi jest mały; wywożą tam wyłącznie dobre gatunki. Jako kupcy występują przeważnie tutejsi konsumenci. — Pszenica dobre ceny i łatwa sprzedaż, 158—167 mrk. — Żyto przy zwiększonéj podaży trudno się sprzedawało, 130—134.50 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze do browarów poszukiwany — inny słabo, 130—150 mrk. — Owies stale i wyżéj, 140—150 mrk., na Groch ostał sięw cenie, na paszę 125—132 mrk., wrzący 145—150 mrk. Łubin miał zwiększony popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, niebieski 70—76 mrk., żółty 80—88 mrk. — Wyka spokojnie, 130—135 m. — Taterka w małych ilościach kupowana, 130—140 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka słabo, mąka pszenna nr. OO 12.50—13 mrk., nr. O i I 11.25 11,50 mrk., mąka żanna 9,75—10,25 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. Z powodu słabych notowań zamiejscowych panował i u nas spokój. Ceny na bliskie termina spadły cokolwiek. Na termina latowe istnieje spekulacya i zakupiono też kilka partyi w tym celu. Na towar surowy brak odbiorców. Notowania końcowe: marzec 41,50 mrk., kwiecień-maj 42.— mrk., maj 42,30 mrk., czerwiec 42,90 mrk. lipiec 43,60 mrk., sierpień 44,30 mrk., wrzesień 44,50 mrk. za 10,000 litr. prct.

(W.) **Poznań,** 21 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez inter.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. marzec 132.— płac, marzec-kwiecień 132.— płac., na wiosnę 134.— płac., maj-czerwiec 136,— płc., czerwiec-lipiec 138,— pł.

Okowita: słabiéj.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. marzec 41,60 płacono, kwiecień 41.70 płacono, kwiecień-maj 42,— płac., maj 42,30 płac., czerwiec 43,— płac., lipiec 43,70 płac, sierpień 44,40 płac., wrzesień 44.60

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.— płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —.— mrk., marzec 132.— mrk., kwiecień-maj 134.—, maj-czerwiec 136.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana —,— mrk., luty —,—, marzec 41,10, na kwiecień-maj 42—41.90, czerwiec 43, m., lipiec 43.70 mk., sierpień 44.40 m., wrzesień 44,60 mrk., październik 44,30, w miejscu bez beczki 40.80 mr

Bydgoszcz, 20 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica słabo, piękna 160—162 mk.. średnie gatunki 148—159 mk. poślednia —.— m.

Żyto słabo. w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 128—131 mrk. poślednie —,— m.

(Nadesłano).

Odbieramy od jednego z kapłanów gnieźnieńskich, którego nazwiska chwilowo nie wymieniamy, następujące pismo:

Gniezno, 20 marca.

Nie mogąc w żaden sposób dojść do porozumienia z p. dr. Rzepeckim z Poznania i uważając, że sprawa obchodzić może właścicieli rękopisów, którzyby chęć mieli przesłać je do rąk p. dr. Rzepeckiego, opisuję niniejszém moje doświadczenie ku przestrodze.

W r. 1878 posłałem do rąk p. dr. Rzepeckiego rękopis p. n.: „O wolnomularstwie,“ tłumaczenie z Dupanloupa, celem wydania lub ogłoszenia téj pracy w jedném z pism jego. Na kilka listów zapytujących o rękopis, nie odebrałem odpowiedzi; list w grudniu r. z. rekomendowany odniósł ten skutek, że p. dr. Rzepecki prosił, abym *„dowiódł,“* żem istotnie jemu rękopis posłał, a jeśli mam dowody, nie wynika z tego, by go *„zwracał,“ bo o niego nie prosił, „umowy nie zawierał, zapewne nie kwitował.“* Listem z dnia 4 grudnia r. z. stawiłem dowody i zdaje się dość silne, skoro p. dr. Rz. aż w 2 listach z 12 i 18 grudnia chce wynagrodzić i prosi o oznaczenie ceny. Zażądałem 100 marek, zwłaszcza, że rękopis jest własnością ubogiéj nauczycielki, a ja tylko w całéj sprawie pośredniczę. Czekałem aż do połowy marca r. b. i nawet przed tygodniem ponownie pisałem, lecz nie odbieram ani kartki rękopisu, ani fenyga wynagrodzenia, ani słowa usprawiedliwienia.

A teraz sąd o téj sprawie zostawiam każdemu spokojnie.

Orzeczenie lekarskie ze Śląska.

Ziebice dn. 17. Sierpuia 1884. Z własnego doświadczenia poświadczam niniejszem, że znane pod nazwą Pilulae Helvetianae pigułki szwajcarskie (do nabycia po 1 m. w aptekach) aptekarza R. Brandta w Zurychu są środkiem toeicznie i łagodnie rozwalniającym, a użyte mianowicie przy osłabieniu kiszki odchodowej, nie pozostawiają po sobie żadnych złych skutków, chociażby się je zażywało przez czas dłuższy. A. Förster. lek. prakt.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 21 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	166,—
lipiec-sierp.	174,—
Żyto potw.	
kwiecień-maj	147,75
czerwiec-lipiec	149.50
lipiec-sierp.	150,75
Olej rzep. spok.	
kwiecień-maj	49,20
wrześ.październik.	52,30
Okowita spok.	
w miejscu	42,30
marzec	42,60
kwiecień-maj	42,80
maj-czerwiec	43,20
lipiec-sierp.	45,10
sierp.-wrześ.	45,70
Owies	
kwiecień-maj	143,—
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00.000

Szczecin, 21 marca

Pszenica słabo.	
kwiecień-maj	165.—
czerwiec-lipiec	171.—
wrześ.-paźdz.	170,50
Żyto słabo.	
kwiecien-maj	142,50
czerwiec-lipiec	145.50
wrześ-paźdz.	148,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. bez inter.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	110,40
Pr. consol. 4%	104,70
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	102.—
Austr. banknoty	165.25
Austr. renta złotą	89,80
Austr. losy 1860	119,25
Włochy	97,90
Rumuny	104.--
Ros. banknoty	212.50
Ros.-ang. pożyczk.	96,10
Pol. 5% listy zast.	66,—
Pol. lik. l. zast.	58,30
Kredyty	516,—
Koléj państwowa	506,—
Lombardy	232,—
Usposob. stale.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	49.—
wrześ.-paźdz.	52,—
Okowita słabo	
w miejscu	41,10
kwiecień-maj	42.25
czerw.-lip.	43.60
sierp.-wrześ.	45,25
Petroleum	
w miejscu	8,—

Dnia 19-go marca o godzinie 6-téj po południu tknięty paraliżem, zakończył życie nasz najukochańszy mąż i ojciec (1836)

Marceli Brzeski,

były Dyrektor kancelaryi Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w następny poniedziałek o godzinie 4, o czém donoszą w smutku pogrążne

żona i córka.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zaprasza niniejszem Szanownych Członków Towarzystwa na

Nadzwyczajne walne zebranie,

które się odbędzie we **wtorek dnia 24 marca r. b.** o godz. 4téj po południu w sali posiedzeń Towarzystwa

Porządek dzienny:

1. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza walnego zebrania.
2. Dyskusya nad projektem nowych ustaw i uchwalenia takowych.
3. Wybór komisyi rewizyjnéj na rok bieżący.
4. Wnioski zarządu.
5. Wnioski członków.

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström,
sekretarz.

Już wyszła
książeczka jubileuszowa (1756)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

w 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Zaproszenie do przedpłaty.

Na początku kwietnia r. b. wyjdą rozmyślania p. t.

Na chwałę Maryi.

Nauki i przykłady na każdy dzień miesiąca Maja, napisał X. Sowiński; — w 8ce str. 320 (z aprobatą).

Cena w prenumeracie do 15 maja rb. wynosi tylko 90 fen; — z oprawą 1,20 z przesyłką franco. Kto zapisze 11 expl. dostaje jeden w dodatku i medal Sobieskiego. — Prenumeratę, którą trzeba nadsyłać naprzód przyjmuje tylko: (1831)

Księgarnia Katolicka. Poznań.

Nasiona

w wyborowych gatunkach poleca (1768)

Cz. Nalentz, Śrem.

Kółkom włościańskim przy większych odbiorach znaczne ustępstwa.

Na porę wiosenno-latową

odebrałem i polecam **nowości** w materyach zagranicznych i krajowych **naubrania i paletoty.** (1762)

Zamówienia wykonuję nader starannie po cenach jak zwykle umiarkowanych.

M. Felerowicz.

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok hotelu francuzkiego.

Osobom zdala od lekarza i apteki mieszkającym, a więc mieszkańcom wsi w ogóle, w szczególności zaś prowodstwom wiejskim, pp. nauczycielom wiejskim, leśnictwom itp. można na podstawie wieloletniego doświadczenia jako praktyczny podręcznik domowy, tak w przemijających codziennych zaniemożeniach, jako też w zastarzałych cierpieniach, polecić usilnie nader pożyteczną ilustrowaną broszurkę (937)

„Przyjaciel chorych.“

Broszurka ta zawiera zarazem autentyczne dowody skuteczności zaleconych w niéj środków. **Nowego 135 polskiego** wydania téj książeczki dostarcza księgarnia, *„Richters Verlags-Anstalt in Leipzig“* na żądanie każdemu bezpłatnie i franko.

PRALNIĄ

prawdziwych koronek

białych i czarnych, tiuli, żabotów, wstążek i fularek, udoskonaloną podług najpierwszych pralni zagranicy, poleca względom Szanownéj Publiczności (1757)

M. ŚLEŻAŃSKA,

ulica Strzelecka 28a, parter.

Żywoty Świętych

ks. Skargi

wydania Grodziskiego, na trwałym papierze, nowemi czcionkami drukowane, są jeszcze do nabycia za połowę ceny sklepowéj 6 marek u **ks. proboszcza Zientkiewicza** w Poznaniu. (1739)

Jajka Wielkanocne,

baranki i zajączki

z cukru czekolady, marcepanu i t. d. poleca po najtańszych cenach fabrycznych. (1781)

M. Danigel nast.

Ul. Wrocławska 13.

Nanczycielki egzaminowane muzykalne, **bony freblowskie, ogrodnik** z bardzo dobremi poleceniami, trzech **pisarzy** poszukują umieszczenia. (1823)

Agencya Fontowicza.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 67.

Niedziela 22 Marca 1885.

Zaproszenie do przedpłaty
na
Filoteę
czyli:
Drogę do życia pobożnego
napisaną przez Świętego Biskupa **Franciszka Salezyusza** w tłómaczeniu (najlepszem) **X. Alexandra Jełowickiego**; obejmuje 350 stron wyraźnego druku w 8ce.

Cena w prenumeracie aż do 1 kwietnia 1885 r. wynosi
tylko 65 fen. = 40 ct.
za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 95 fen. = 55 ct.

Kto zapisze na raz 10 egzempl. dostanie jeden egz. oprawny w dodatku i medal mosiężny Jana Sobieskiego, Króla Polskiego.

Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba naprzód. Cena później znacznie podwyższoną będzie. Zamawiać można tylko pod adresem: (1723)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

(Druk ukończonym został. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną.)

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem wydawnictwa **„Lutni Polskiéj“** wyjdzie w początku kwietnia r. b. (1731)

Wieniec pieśni polskich

z towarzyszeniem **fortepianu.** Opracował **St. Surzyński.** Cena w prenumeracie do 15-go kwietnia r. b. wynosi:
dla abonentów „Lutni“ 1 m. 50 fen.
dla nieabonentów 2 m.
z przesyłką franco. — Później znacznie podwyższoną będzie. — Prenumeratę, którą naprzód nadsyłać trzeba, przyjmuje tylko

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Otworzenie nowéj prenumeraty na (1500)

MAPĘ POGLĄDOWĄ
Królestwa Polskiego
ułożoną przez
J. Wojcicką.

Uwzględniając na dochodzące żądania **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa** obniża na **czas pewien** cenę ostateczną mapy **36 marek** i otwiera nową prenumeratę po **30 marek** płatnych w dwóch ratach po **15 marek** przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie **Inżynieryi i budownictwa** korzystają z obniżenia prenumeraty do **25 marek,** płatnych w dwóch powyższych ratach.

Prenumeratę przyjmuje **w Poznaniu** skład **A. Rosego** w Bazarze. **W Warszawie:** Redakcye wszystkich pism tak codziennych ako i tygodniowych jako też **Redakcya Inżynieryi i Budownictwa (St. Szafarkiewicz)** Warecka 2.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszło świeżo *wydanie szóste* dzieła p. n. (1718)

ROK CHRYSTUSOWY
czyli
Rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez
O. M. Awancina.
Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastósował
O. Aleksander Jełowicki,
ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Wydanie to *w formacie zgrabnym* 16⁰ *na pięknym papierze* kosztuje **tylko 3 marki** (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w *oprawie* z płótna ang., brzegi pąsowe, z futerałem, **tylko 4 marki.**

Nadsyłający tę kwotę do *Księgarni Katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich* otrzyma książkę *odwrotną pocztą franco.*

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) MAGAZYN
MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. — Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Schindler & Gude
Wrocław, Schweidnitzerstr.

polecają swój skład specyalny wszelkich **najlepszych delikatesów, owoców południowych, herbaty, świeżych morskich i rzecznych ryb, różne gatunki ryb wędzonych, stare likwory i wódki, czekolady, wina i wody mineralne.** [1666]

Prędka przesyłka. Rzetelna usługa. Ceny umiarkowane.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze 1 czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z iatorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwróciłe uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Polecam się do zakładania
dzwonków elektrycznych
(1457) **i telefonów**
po domach, hotelach i pałacach.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

J. Popławski
Poznań, ulica śgo Marcina nr. 16,
dawniéj Jezuicka ul. no. 12.

Zakład palenia falban.

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze i najnowsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (901)
machiny do prania i wyżdżymania
po cenach bardzo przystępnych i przy zupełnéj gwarancyi. Wszelkie machiny wysyłam do każdéj stacyi franko. — **Spłaty ratami,** przy gotówce znaczny rabat. **Stare machiny** przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** miejscowe i zamiejscowe wykonywam w jak najkrótszym czasie tanio i dobrze.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Nowe
gatunki kawy
(Melange)
świeżo palone po 1 m., **1,20,** 1,40, 1,60, 1,80 i 2 mrk. za funt, również i surowe kawy od 75 fen. do 1,60 za funt poleca w czystym smaku (1573)

W. BECKER,
Poznań, Wilhelmowski plac 14.

Zakładanie
wodociągów i rur gazowych w mieście,
wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cukrowniach, **rury, kurki, wentyle** i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, **studnie murowane i rurowe, pompy** wszelkich konstrukcyi, **ogrzewanie domów** za pomocą ciepłéj wody, budowę **łazienek,** wanny do kąpieli, tusze przenośne, **aparaty do piwa** (Bierdruck-Aparate), **extinctory prenowanie** i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniéj aparaty specyalne poleca (1331)
Zakład studniarsko-hydrauliczny
W. Ostrowski i Sp.
POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Lampy stołowe i wiszące
we wielkim wyborze
jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
skromne i luksusowe
poleca (762)
B. SZULCZEWSKI.
Skład porcelany, szkła i tac.
Stary Rynek nr. 53/54.

Firanki

Angielskie tiulowe crême	**od 5,50 m. okno**
„ „ białe	**„ 5,50 „ „**
Szwajcarski tiulowe haftowane	**„ 12,00 „ „**
Szwajcarskie haftowane muślinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,	
Gazowe i niciane	**od 3,50 m. okno**

Oprócz powyższych pozwalam sokie zwrócić uwagę na wielki wybór **firanek prawdziwych**

Cluny i Guipur d'Art,

które w pięknych deseniach i wyborowych gatunkach polecam.

W. Jerzykiewicz,
skład płótna, bielizny, koronek, haftów, i towarów białych,
ulica Wilhelmowska 5, obok poczty. (1780)

W. TRZCIŃSKI
rzeźbiarz i pozłotnik,
w Poznaniu przy Wodnéj ulicy nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do nocenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z lisztew i barokowe.

F. Deutschländer
w Wronkach, W. Ks. Poz.
Fabryka
machin rolniczych
poleca specyalnie:
dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)
Prospekta bezpłatnie.

Wielki wybór
zegarków
remontoire
srebrnych
i złotych.

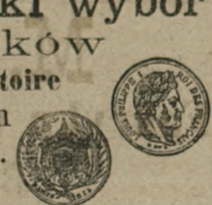

ZŁOTE MEDALE.

Wielki wybór
regulatorów,
budzików
i zegarów
paryzkich.

Zegarki złote
z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie
poleca w wielkim wyborze
W. Szulc, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

Wybór
złotych łańczuszków, srebrnych i z imitacyi.

Skrzynki
grające melodye narodowe polskie.

1323) Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (1224)
wszelkie wody mineralne
świeżego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Malarz i dekorator
J. KOMENDZIŃSKI
Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Baranki
i jajka cukrowe, jajka czekoladowe, maczek kolorowy do posypywania babek, cykatę, najlepszą wodę kolońską w całych pudełkach poleca cukiernia (1837)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Praw. ang. Porter
(1593) z browaru
Barclay, Perkins & Co.
w Londynie
polecają jaknajtaniéj
Bracia Andersch.

Babkę
i odchody od koniczyny kupuje
A. Bąkowski.
Skład nasion.

Rodzicom

którzy życzą sobie oddać na stancyą panienki, bądź to mające uczęszczać do zakładów naukowych, bądź do szkół przemysłowych, uprzejmie donoszę, że od 1go kwietnia r. b. w pensyonacie moim mam kilka miejsc wolnych.

Pomoc w naukach i fortepian w domu. (1833)

B. Łakińska.
Poznań, Półwiejska ul. Nr. 26.

Marka Fabryczna.

CHRISTOFLE.

Skład specyalny
wyrobów z Alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK,

Wilhelmowska ulica nr. 21 vis-à-vis hotelu francuzkiego.

mając powierzoną sprzedaż **wyrobów Chrystofla z Paryża i Karlsruhe** podaje poniżéj **oryginalny cennik fabryczny** podług którego uskuteczniam sprzedaż (1832)

Sztuccy stołowych.

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	„	24,—
12 grabek „	„ 27,60	12 łyżeczek do mocci	„	11,20
12 noży „	„ 28,80	12 podstawek do noży	„	13,20
12 łyżek do kawy	„ 14,40	1 łyżka wazowa	„	11,20
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 „ półmiskowa	„	7,20
12 grabek „	„ 25,20	2 noże do sera i masła	„	8,60

Wszelkie reperacye i posrebrzania starych sztuccy wykonują się spiesznie i trwale po możliwie tanich cenach.

Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męzkiéj** jako też **skład sukna** z Jezuickiéj ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9
vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materye francuzkie, angielskie** i **krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźlicki.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościelnym po lecam się najuprzejmiéj do (1174)

budowania organ, repar. i strojenia tychże.

Zajmuję się także strojeniem i reparacyą fortepianów, pianinów, melodikonów fisharmoniów i z temi spokrewnionych instrumentów muzycznych. Buduje i przerabiam **ołtarze, ambony, chrzcielnice, krzyże i wszelkie sprzęty kościelne,** — Wykonuję również **miechy** dla warsztatów rzemieślniczych, optycznych, nowe bilardy, okna, drzwi wystawne i wszelkie prace w skład stolarstwa wchodzące. Wiadomości nabyte w Poznaniu, Wiedniu i Warszawie są moją rekomendacyą. Prace podjęte wykonuję dobrze i trwale za ceny umiarkowane.

L. Jankowski

Organmistrz we **Wrześni**, Rynek No. 2.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Zakład tapicerski
św. Marcin nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakres tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając to moje przedsiębiorstwo, spodziewam się, że przez rzetelne, akuratne i punktualne wykonanie zjednam sobie względy Szanownéj Publiczności. (1796)

Z poważaniem

Władysław Przybylski.

Poznań 1859. **Handel win hurtowny** i **Mád** na Węgrzech własne winnice.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład **win górnowęgierskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach -- sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gąsiorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 135 litrów. Kupujący **całą beczkę** za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuję znaczny skład **win czerwonych, francuzkich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie,** prawdziwy francuzkie **Szampan i krajowy mouseux, stare koniaki, rum i araki** po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgrzyna może być z Węgier wykonaną. (1838)

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Magazyn garderoby męzkiéj

J. Rauhuta w Lesznie

pozwala sobie Szanownéj Publiczności miasta Leszna i okolicy uprzejmie donieść, że już nadeszły wszelkie (1667)

Nowości

w materyach niemieckich, francuzkich i angiel. na porę wiosenną i latową.

Za eleganckie wykonanie powierzonéj mi roboty podług miary obejmuję gwarancyą.

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, trymingi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Herbaty chińskie ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 mrk.
Herbatę karawanową po 7,50 mrk. oraz **prusze herbaciane** od 1,50 mrk. począwszy.
Wanilią burbońską.
Importowane araki, rum i koniak.
Oliwę prowanską, żelatynę, czekolady, kakao bez tłuszczu, ocet francuski, esencyą do robienia octu,
Prawdziwa woda kolońska (gegenüber dem Jühlichsplatz) oraz doskonałą własnego wyrobu.
Perfumy francuskie (Pinauda) angielskie (Picue & Lubin) w ozdobnych flakonach i luźno na wagę w rozmaitych zapachach poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Na Wielki Post

polecam po cenach nader tanich śledzie w oryg. beczkach i mniejszych sądeczkach, tłuste matjasy, wędzone wyborowe, opiekane i w sosie winnym zaprawiane w puszkach po 80 i 40 szt., łososia i węgorza wędz. i mar., minogi elb., sardynki w oliwie, makrele, tuńczyk, zawsze świeże bydlinki, sielawki i flądry, sery: szwajc., hol., limb., śmietankowy, ziołkowy, parmezański, gervais i nefszatelski, kawior prawdziwy astr., suszone śliwki, gruszki, jabłka, wiśnie i tereśnie, powidła śliwkowe, prawdziwe grzyby suszone, trufle suszone i w flakonach, wszelkie gatunki konserwów i jarzyn w flaszkach i puszkach, najprzedniejszą oliwę nicejską, ocet estr., prawdziwy francuzki i esencyją octową Pasteura. (2589)

Łaskawe zamówienia pozamiejscowe uskuteczniam odwrotnie.

B. Glabisz,

Św. Marcin 14.

Na
Święta Wielkanocne

Szynki peklowane i wędzone od 6 funt. począwszy, **peklówkę** wołową i wieprzową, **ozory wołowe i wieprzowe** peklowane i wędzone; **kiełbasę** polską, świeżą i wędzoną poleca, upraszając o wczesne zamówienia.

Skład mięsa

M. Zakrzewicza,

Poznań, Stary Rynek nr. 5,

Jatka numer 9 i 10. (1826)

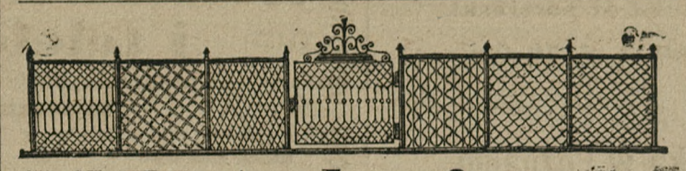

Płoty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1751

PANIENKI

uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą staranne umieszczenie przy macierzyńskiéj opiece i po przystępnéj cenie. Fortepian w domu.

Marya Jerzykiewicz.

Piekary 3. (1320)

Pensyonat.

W moim pensyonacie znajdą na Wielkanoc umieszczenie uczniowie odwiedzający tutejsze zakłady naukowe. Nadzór nad zadaniami szkólnemi i na przechadzkach jest powierzony nauczycielowi gimnazyalnemu oraz filologowi. W pobliżu Gimnazyum św. Macieja i szkoły realnéj pod wezwaniem św. Ducha (Realschule z. heil. Geist.) nad promenadą. Cena roczna wynosi 400 i 600 marek. Na życzenie przysyłam prospekt. (1637)

Wrocław, Heil. Geiststrasse 20.

Drowa Hager.

Herbatę (1745)
en gros i en detail poleca

J. N. Leitgeber.

Wina czerwone
z Bordeaux

jako też **wina czerwone węgierskie z najlepszych winnic** poleca handel win hurtowny

A. Pfitznera,

(1726) Stary Rynek.

Poszukuje się zaraz, lub od 1go kwietnia na wieś

kucharki

pańskiéj, doskonałéj w swym zawodzie; świadectwo uprasza się nadesłać pod lit. **L. L. 100 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (1829)

Dom. Dobrojewo

otworzy z dniem 26 bm.

w Poznaniu,

przy ul. Wrocławskiéj Nr. 30, w pobliżu placu św. Piotra

skład

własnych produktów wiejskich, mianowicie: **masła, jaj, wędlin, drobiu, pasztetów mięsnych, sera, konfitur, soków itp.** (1875)

Masło stołowe, codziennie świeże, niesolone, tymczasowo po 1,40 M. solone po 1,30 M. szynki funt po 1,40 M.

Na święta Wielkanocne wyprzedaż drobiu oczyszczonego i żywego.

W osobnym pokoiku: **zimne śniadania, kawa, herbata.**

Potrzebny jest na wieś

służący

kawaler od 1go kwietnia; zgłosić się należy do **porytera w Bazarze.** (1825)

Studentów,

zwłaszcza potrzebujących macierzyńskiéj opieki i dozoru, przyjmuje na stancią od 1 kwietnia pod korzystnemi warunkami,

Helena z Braunków Szumanowa,

Strzelecka ul. Nr. 19. (1342)

Poszukuje się

nauczycielki

Polki, egzaminowanéj, muzykalnej, w językach francuzkim i niemieckim biegłéj, w udzielaniu nauk doświadczonéj. **Trzemeszno poste restante I. N. 600.** (1830)

Kucharz

żonaty, znający najdokładniéj swą sztukę kucharską, zarazem dobry myśliwy, posiadający chlubne świadectwa, obecnie w miejscu trzy lata, poszukuje odpowiedniéj posady od 1-go lipca. Adres, **A. B. 100,** poste restante Śrem. (1793)

Nauczycielka egzaminowana i muzykalna, Francuzka, mówiąca dobrze po niemiecku; nauczycielka Polka niemuzykalna, która przez dłuższy czas przebywała w Paryżu; nauczycielka Polka egzaminowana muzykalna poszukują umieszczenia.

Koczorowski & Wlazłowski.

Wrocławska ul. 15. (1800)

Sala Kamberta.

W środę dnia 25-go i w czwartek dnia 26-go marca r. b. wieczorem o godz. 8

Dwa koncerta
Meiningskiéj kapeli nadwornéj

pod dyrekcyą swego intendenta

Dr. Hansa von Bülow.

Biletów po Marek 6, 4, 3, 2 nabyć można u pp. **Ed. Bote & G. Bock.** (1834)

Z powodu zwinięcia fabryki
49 sztuk tylko 14 m.

Echt verbessertes Britania.

Stućce ze srebra Britania

zaopatrzone w patentowany stempel fabryczny.

Niezbędne w każdéj rodzinie!

Słuchajcie i podziwiajcie!

Prawdziwy angielski serwis stołowy i deserowy nie podlegający zniszczeniu, z doskonałego ciężkiego **srebra Britania,** które prawie z prawdziwem srebrem porównać można, a za którego trwałą białość nawet po 10 letnim użyciu daję na życzenie pismienną gwarancyą. Garnitur ten kosztował dawniéj 60 M., a **teraz sprzedaje go się za małą część rzetelnéj wartości.**

Garnitur ten zawiera:

6 noży stoł. ze stalową klingą.
6 widelcy z praw. anglo-bryt. srebra.
6 ciężkich łyżek stołowych z praw. anglo-bryt. srebra.
12. łyżeczek do kawy z prawdz. anglo-bryt. srebra.
1 ciężką łyżkę wazową z prawdz. anglo-bryt. srebra.
1 ciężką łyżkę do mleka z prawdz. anglo-bryt. srebra.
3 ciężkie łyżeczki deserowe z praw. anglo-bryt. srebra.
3 ciężkie widelce deserowe z praw. anglo-bryt. srebra.
3 piękne kieliszki do jaj.
1 piękne naczynie do pieprzu lub cukru.
3 elegancko rzeźbione filiżanki.
1 sitko do herbaty z pięknego gat.
2 efektowne salonowe lichtarze.
1 pyszny talerz do owocu z indyjską i chińską rzeźbą.

49 sztuk, wyraźnie 49 sztuk za przesłaniem gotówki lub za pobraniem 14 marek przez zaliczkę pocztową.

Gdyby się towar nie miał podobać, odbieram go bez ogródki, kupując więc nie ryzykuje się niczego.

Kto więc chce dobry i trwały towar kupić niechaj się do mnie z wszelkiem uda zaufaniem, tak długo jak zapas starczy. (1701)

J. H. Rabinowicz,

Głów. skład fabryki anglo-bryt. srebra Wiedeń II, Schiffamtsgasse 20.

Proszku do czyszczenia powyższego serwisu można nabyć odemnie po 25 fen za pudełko.

Dwie lub trzy (1828)

panienki

przyjmie na stancyą pod troskliwą opieką **Gładyszowa** św. Marcin 5.

Rządzca

mający dobre rekomendacye i mogący się odwołać na teraźniejszego pryncypała, **z długoletnią praktyką,** będący w sile wieku, poszukuje od św. Jana r. b. posady. Łaskawe oferty upraszam uprzejmie pod literę R. R. (1755) do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego"

Przy **Półwiejskiéj ul. nr. 18** jest

mieszkanie

składające się z 3—4 pokoi od 1go Kwietnia rb. do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli **p. Laskowski św. Marcin 3.** (1813)

Dom. Jeżewo pod Borkiem

poleca (1629)

sączki do drenowania

oraz rosłe, szlachetne, zdatne na aleje **drzewka** i to: 100 sztuk tereśni za 50 mrk., jabłek 75 mrk., wiśni 50 mrk., jesionów 50 mrk., kasztanów 30 mrk., włoskich orzechów 100 mrk.

Zdatnego (1840)

czeladnika
introligatorskiego

poszukuje **St. Kitka,** św. Marcin nr. 5.

Młodzieniec z dobremi **wiadomościami szkólnemi** może wstąpić natychmiast lub od 1 kwietnia jako

Uczeń

do naszéj księgarni i handlu muzykaliów. (1835)

Ed. Bote & G. Bock.

Lamberta
sala koncertowa

Jutro w niedzielę 22-go marca 1885 r.

Koncert
smyczkowy.

Początek o godz. 7½. Wstęp 25 fen.

(1303) **A. Thomas.**

XX p. złożona. pojechałam zaraz do mamy i „zatrzymała" Ach! jaka ja szczęśliwa słysząc po ras pierwszy to słowo C — to pierwsze w mym życiu, wszystko poświęcę, aby módz tylko łzami radości i uczucia stopy ..... oblać proszę pokornie wskazać, jakbym bliżéj moję radość skreślić mogła. Z tęsknością oczekuję. (1831)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.